Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 25 września 1953 r. Nr 228 (1057) B Cena 20 gr

## Powiat Prudnik zwolniony od miarek i odsypów

**22 bm. przekroczył 99 proc. rocznego planu dostaw zboża pow. Prudnik na Opolszczyźnie.** Chłopi tego czwartego już w kraju powiatu, którzy w całości wypełnili swój obowiązek dostawy zbóż z tegorocznych zbiorów, zostali zwolnieni od obowiązku dawania miarek i odsypów przy przemiale.

**Należy podkreślić, że w tym roku chłopi pow. prudnickiego znacznie przyśpieszyli tempo dostaw zboża w stosunku do roku ubiegłego.** W roku zeszłym 90 proc. planu dostaw osiągnęli oni dopiero w dniu 15 października. Tegoroczne osiągnięcie chłopów pow. prudnickiego stanowi przykład, jak należy wypełniać obowiązki wobec Państwa dla chłopów innych powiatów Opolszczyzny, a przede wszystkim dla chłopów sąsiednich powiatów, jak Głubczyce, Nysa, Grodków i Brzeg, w których tempo dostaw zboża jest jeszcze zbyt powolne.

## Na morzu w marynarskiej służbie

Z dnia na dzień potężnieje nasza flota handlowa i wojenna. Coraz częściej obce załogi spotykają na morskich szlakach okręty płynące pod polską banderą. Nasze handlowe statki morskie są częstymi gośćmi nie tylko portów Europy, ale coraz częściej docierają i do innych kontynentów.

Ale zanim marynarz wyruszy w daleki rejs po szerokich, morskich wodach, zanim pozna porozrzucane po całym świecie miasta-porty, musi on przejść przez trudne wyszkolenie marynarskie, a później, kto wie, może oficerskie.

Niełatwy jest marynarski zawód, niełatwa i nauka, na kołyszącym się pokładzie, na tle bezkresnych wód przebiega ona jakoś inaczej niż w szkolnych murach.

Właśnie jesteśmy u podchorążych Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej odbywających praktykę na statku żaglowym „Iskra".

*Edward Mazurkiewicz, syn małorolnego chłopa ze wsi Brusno, od dziecka marzył by zostać marynarzem. Odwaga i umiejętność to najlepsze atuty w walce z morskim żywiołem.*

*Dużo siły, sprawności potrzeba, by za pomocą grubych lin sprawnie spuścić szalupę na wodę. Ćwiczenia wyrabiają sprawność i szybką orientację.*

*Po ukończeniu szkoły — przed marynarzami cały świat stoi otworem.*

Zdjęcia CAF

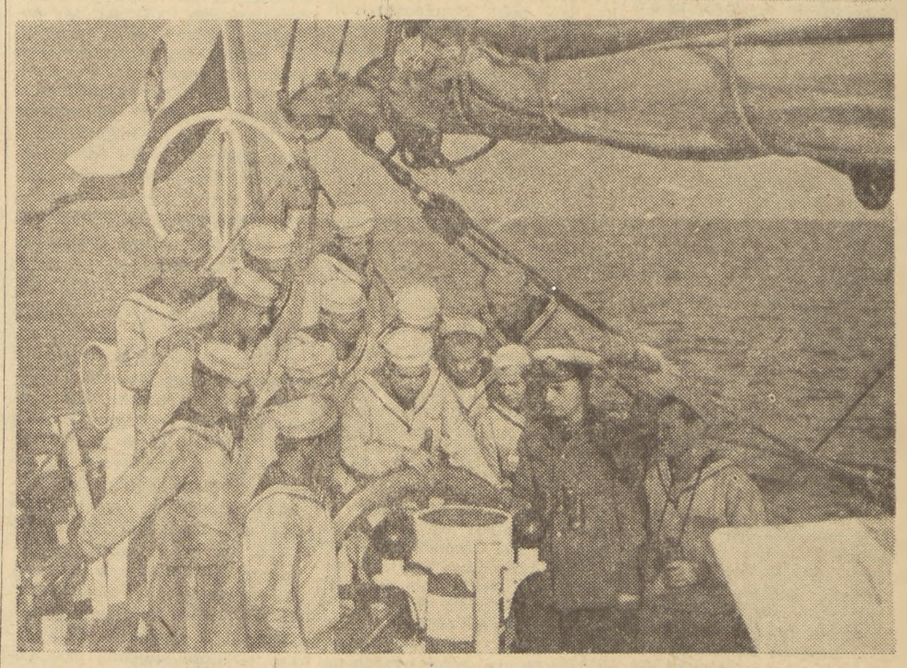

*Nauka, opanowanie teorii — to obok zajęć praktycznych — podstawa wyszkolenia marynarskiego. Nawigacja jest trudną, ale ciekawą umiejętnością.*

# Młodzież wzmaga wysiłki w walce o plan

### Skrócili rok o trzy miesiące

Dzień 18 bm. był w Stawigudzkiej cegielni dniem radości ze zwycięstwa w walce o plan. O godz. 7 rano tego dnia **załoga cegielni w Stawigudzie zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego.** Dodać tu należy, że większa część załogi — to młodzież.

Cegielnia w Stawigudzie osiągnęła swój sukces dzięki współzawodnictwu długofalowemu, dzięki szlachetnej rywalizacji ze wszystkimi zakładami, podległymi dyrekcji Olsztyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

Zobowiązanie długofalowe głosiło, że cegielnia wykona swój plan do 1 listopada. Zobowiązanie zrealizowano przed terminem. Załoga cegielni w Stawigudzie skróciła rok o trzy miesiące i 12 dni.

Do sukcesu tego przyczyniła się dobra praca polityczno-wychowawcza organizacji zetempowskiej, która skupia w swych szeregach 80 proc. załogi. Szkolenie polityczne, które wpłynęło na wzrost świadomości młodzieży oraz szkolenie zawodowe pomogło załodze lepiej pracować i pokonywać trudności.

Za dobrą i sumienną pracę przodujący robotnicy zostali nagrodzeni dyplomami. Między in. dyplomy otrzymali: **Oskar Tomaszewski, wykonujący 140 proc. normy, Gerda Szyafeld — 142 proc. normy, Antoni Gębiński — 145 proc. normy.**

Załogę cegielni w Stawigudzie stanowią przeważnie ludzie urodzeni i od lat mieszkający na ziemi warmińsko - mazurskiej. Pracują oni ofiarnie dla Ojczyzny, przyczyniając się do jej odbudowy i wzrostu siły gospodarczej.

**R. SOBCZAK**
**Olsztyn**

### Majster pomaga

Z początkiem br. brygada młodych dziewiarek z ZPDz im. „Ofiar 10 września" w Łodzi przystąpiła do produkcji nowego asortymentu. Zaprzestała działania bezrękawników damskich i rozpoczęła działanie tzw. „niedźwiadków" dla dzieci tj. wełnianych kompleczków składających się z czapeczki, szelika, sweterka, rękawiczek i rajtuzek.

Zadanie było o tyle trudne do przeprowadzenia, że większość dziewcząt wchodzących w skład brygady pracowała w zakładach dopiero od kilku miesięcy i nie znała dobrze tej pracy. Dlatego też odpowiedzialne zadanie spadało na majstra.

Nie spełnił jednak odpowiedzialnego i poważnego zadania majster **Zawadzki.** Nie wyjaśnił młodzieży procesu produkcji. Nie tłumaczył, jak należy działać, aby otrzymać pierwszy gatunek, nie dbał o sprawny remont maszyn. Pociągało to za sobą niewykonanie planu produkcyjnego.

Postanowiono zmienić obsługę majsterską i na miejsce majstra Zawadzkiego przydzielić młodego podmistrza **Ryszarda Szkudlarka.**

Młody chłopak, z zapałem i pełną odpowiedzialnością za przydzielone mu zadanie, przystąpił do pracy w brygadzie. Pomagał w działaniu „niedźwiadków", wyjaśniał dziewczętom niezrozumiałe dotychczas tajniki produkcji, a przede wszystkim pilnował sprawnej pracy maszyn.

Wkrótce tow. Szkudlarek zdobył zaufanie załogi. Po kilku tygodniach, kiedy przystąpiono do obliczenia wykonania planu pierwszego miesiąca przez brygadę — okazało się, **że plan został wykonany tak ilościowo, jak i jakościowo. W następnych miesiącach drugiej połowy br. brygada Szkudlarka nie tylko wykonywała, ale niejednokrotnie przekraczała plan.**

Dziś wiele dziewcząt wysoko przekracza swoje normy produkcyjne, a do najlepszych należą: **Janina Kowalska, Danuta Nielipińska, Katarzyna Karaguli,** wychowane przez majstra Szkudlarka, przyjaciela i wychowawcę załogi.

**C. M.**
**Łódź**

### Brygadziści POM-u w Kozerkach podejmują inicjatywę majstra Morawskiego

Coraz więcej brygad traktorowych podejmuje inicjatywę majstra włókienniczego M. Morawskiego **„ani jednego robotnika w brygadzie nie wykonującego norm".** Inicjatywę tę podjęli ostatnio brygadziści i traktorzyści POM-u w Kozerkach, **pow. Grodzisk Mazowiecki.**

Jako pierwsza w POM-ie w **Kozerkach** postanowiła osiągnąć wykonywanie norm przez wszystkich bez wyjątku członków brygada Nr 5, której brygadzistą jest zetempowiec **Stanisław Chyła.** Brygada ta należy do przodujących brygad POM-u w **Kozerkach.** Obsługuje ona nie tylko spółdzielnie produkcyjne, lecz także pola chłopów gospodarujących indywidualnie. Traktorzyści postanowili pomagać sobie nawzajem bardziej niż dotąd oraz kontrolować się nawzajem podczas pracy, a także podnosić swe kwalifikacje zawodowe i zwiększyć troskę o sprzęt.

Brygada Nr 5 wezwała do współzawodnictwa brygadę tow. **Rembiejewskiego,** która pracuje w tym samym POM-ie.

### Uruchomić szkolenie przywarsztatowe

Do dnia 20 bm. miesięczny plan asortymentowy produkcji w Szczecińskiej Fabryce Mebli został zrealizowany zaledwie w 19,7 proc. Brak jest rytmiczności w produkcji. Również źle przedstawia się jakość produkcji. Zaledwie 75 proc. mebli osiąga pierwszy gatunek.

Niewykonywanie planu i duży odsetek produkcji 2 gat., spowodowany jest złym przygotowaniem zawodowym załogi. Niesłychanie duża płynność kadr wpływa na to, że ludzie często się zmieniają. Do pracy stale przychodzą nowi, nie przygotowani do zawodu w meblarstwie robotnicy. Ludzie ci nie umieją pracować w nowym zawodzie, należy ich dopiero szkolić. Niestety kierownictwo fabryki żadnego szkolenia zawodowego nie prowadzi, robotnicy pozostawieni są samym sobie.

Aby polepszyć jakość i rytmiczność produkcji trzeba natychmiast uruchomić szkolenie przywarsztatowe, i otoczyć lepszą opieką pracowników, a szczególnie młodzież nowoprzybyłą do pracy ze wsi.

**R. S.**

### Przyspieszę realizację zamówienia dla Nowej Huty

Do **Mariana Cybury,** młodego robotnika Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych z oddziału telefonicznego zawsze najbardziej przemawiają cyfry. Na zebraniu oddziałowej organizacji ZMP poruszono między innymi sprawę dostaw dla Nowej Huty. Marian słyszał o tym, że Nowa Huta jest podstawową inwestycją Planu Sześcioletniego, że rozwój tego młodego, socjalistycznego miasta przyczyni się do wzrostu dobrobytu w naszej Ojczyźnie, słyszał o budowie Kombinatu wiele słów pięknych i wzniosłych, lecz przekonały go dopiero cyfry przytoczone na zebraniu.

**„Nasz przemysł hutniczy ma w ramach Planu Sześcioletniego osiągnąć produkcję wynoszącą 4 miliony sześćset tysięcy ton stali rocznie** — mówiono na zebraniu. **Na tę produkcję czeka cały nasz kraj, fabryki budowy maszyn, budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe. Np. przemysł budowy maszyn musi dać w r. 1955 pięć razy więcej obrabiarek niż w r. 1949, a dwadzieścia razy więcej niż przed wojną. Na stal z Nowej Huty czeka rolnictwo, bo produkcja traktorów i maszyn rolniczych musi wzrosnąć 3,5 raza".**

Wniosek jaki wyciągnął Cybura wysłuchawszy referatu był prosty: Dołożę jeszcze więcej starań, by swą wydajną pracą przyczynić się do przedterminowego realizowania zamówień dla Nowej Huty. Nie będę wypuszczał braków.

Do Zakładów przybyli ostatnio przedstawiciele robotników Nowej Huty. — **„Czekamy na was"** — mówili. Rezultatem tych odwiedzin był fakt, że **postanowiono skrócić realizację zamówienia o cały tydzień.**

Wysiłkiem całej załogi zobowiązanie wykonano.

**STEFAN SZYMKAT**
**Kraków**

### Kolejarze woj. kieleckiego uzyskują poważne oszczędności węgla

**W woj. kieleckim około 80 proc. drużyn parowozowych bierze udział we współzawodnictwie w oszczędnym spalaniu węgla.**

W br. dzięki stosowaniu radzieckiej metody bezdymnego spalania węgla oraz dzięki realizacji podejmowanych zobowiązań spalania znacznych ilości mułu węglowego i niskokalorycznych gatunków węgla — 12 drużyny parowozowe zaoszczędziły 1.418 ton węgla, w tym poważną część węgla wysokokalorycznego.

M. in. w parowozowni w Skarżysku duże oszczędności węgla uzyskały drużyny parowozowe maszynistów, przodowników pracy **Witolda Lange** i jego syna **Antoniego Lange,** jeżdżących na parowozie PT-47.

## Przodujące załogi wykonały plan III kwartału

**W ślad za załogami kopalń „Gottwald" i „Wesoła II", o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych za III kwartał br. zameldowało dalszych 5 kopalń węgla. Należą do nich załogi kopalń „Karol", „Piast", „Silesia", „Paweł" i „Boże Dary".**

Kopalnia „Boże Dary", która plan kwartalny wykonała w dniu 23 bm., sukces ten osiągnęła dzięki rytmicznemu wykonywaniu dziennych planów produkcyjnych w ciągu całego kwartału oraz szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu. **We współzawodnictwie bierze udział w tej kopalni cała załoga zatrudniona bezpośrednio przy wydobyciu węgla oraz 63 proc. załogi pozaprzodkowej.**

Przoduje w kopalni „Boże Dary" oddział IV pod kierownictwem **Teofila Zyga,** wykonujący przeciętnie 118 proc. planu. W oddziale tym najlepsze wyniki uzyskują współzawodniczący między sobą rębacze chodnikowi **Wilhelm Mamok,** wykonujący 180 proc. normy oraz **Stefan Jaromin,** osiągający 170 proc.

Kopalnia „Paweł" należy od kilku lat do najlepiej realizujących zadania produkcyjne zakładów przemysłu węglowego. W kopalni tej, w której większość wydobycia stanowi urobek z chodników i filarów, na czoło współzawodniczących o tytuł najlepszego w zawodzie górnika wysunął się filarowiec z oddziału VII, wykonującego 121,7 proc. planowych zadań produkcyjnych, **Paweł Dybała** oraz rębacz chodnikowy **Józef Szczerba.**

★

O wykonaniu zadań III kwartału zameldowała w dniu 23 bm. załoga tkalni ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, przodujących zakładów polskiego przemysłu włókienniczego, która już dwukrotnie z rzędu zdobyła sztandar przechodni współzawodnictwa, ufundowany przez CRZZ. Dzięki temu załoga tkalni ZPB im. Marchlewskiego da gospodarce narodowej do końca bież. kwartału ponadplanową produkcję około pół miliona metrów tkanin, przyczyniając się w ten sposób do jeszcze lepszego zaopatrzenia rynku.

Osiągnięcie przez załogę tkalni ZPB im. Marchlewskiego znacznie wyższej od planowanej przeciętnej wydajności pracy przy jednoczesnym podniesieniu jakości produkcji, jest wynikiem lepszej, wydajniejszej pracy tkaczy, lepszego stanu parku maszynowego. Poważny wpływ na wzrost wydajności pracy wywarło również zastosowanie w tkalni przez wszystkie prawie zespoły metody Żandarowej i szkolenie nie wykonujących norm tkaczy metodą inż. Kowalowa.

O podobnym sukcesie jak załoga ZPB im. Marchlewskiego donieśli również tkacze ZPB im. Harnama w Łodzi, którzy zadania III kwartału wykonali na 13 dni przed terminem, dzięki czemu dadzą gospodarce narodowej, do końca bież. kwartału dodatkową produkcję kilkudziesięciu tysięcy metrów tkanin ponad plan.

Również przędzalnicy ZPB im. K. Liebknechta oraz wykończalnicy ZPW im. A. Struga w Łodzi, pierwsi w swej branży zameldowali o wykonaniu na 7 dni przed terminem zadań planowanych na III kwartał br.

## Nowy dowód troski o człowieka pracy

### Zarządzenie Przewodniczącego PKPG w sprawie organizacji i zakresu działania służby BHP w zakładach pracy

Ukazało się zarządzenie przewodniczącego PKPG w sprawie organizacji i zakresu działania służby BHP w zakładach pracy. Zarządzenie to zostało wydane w związku z podjętą ostatnio przez Prezydium Rządu Uchwałą w sprawie zapewnienia postępu w dziedzinie BHP. **Na mocy tej uchwały utworzona zostanie Główna Komisja do Spraw BHP przy CRZZ oraz samodzielne stanowiska dla tych spraw w ministerstwach, centralnych zarządach i zakładach pracy.**

Wydane zarządzenie ustala zakres działania i uprawnienia zakładowej służby BHP. Stwierdza ono, że do zakresu działania personelu inżynieryjno-technicznego bezpieczeństwa i higieny pracy należy m. in. stałe czuwanie nad przestrzeganiem przepisów o ochronie pracy, comiesięczna kontrola stanu technicznego BHP w zakładzie, udział w prowadzeniu badań przyczyn wypadków i chorób zawodowych, udział w opracowywaniu projektów urządzeń zabezpieczających przed wypadkami, inicjowanie racjonalizatorstwa w zakresie BHP, czuwanie nad zaopatrywaniem pracowników w odzież ochronną, organizowanie instruktażu w zakresie BHP a także współpraca z instytucjami zajmującymi się zagadnieniami ochrony pracy.

Zarządzenie określa też szerokie uprawnienia zakładowej służby BHP. Przedstawiciele tej służby uprawnieni są m. in. do wydawania poleceń wstrzymania robót w przypadkach, gdy niezachowanie obowiązujących przepisów grozi niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia pracujących oraz poleceń usunięcia z użycia narzędzi i przyrządów nie gwarantujących bezpieczeństwa pracy. **Przedstawiciele zakładowej służby BHP mają też prawo składać wnioski w sprawie usuwania z pracy osób, które w poważnym stopniu naruszają przepisy i prawidła bezpiecznej pracy oraz w sprawie wstrzymania premii tym, którzy uporczywie wykraczają przeciwko obowiązującym przepisom o BHP, powodują swoim postępowaniem wypadki lub stwarzają niebezpieczeństwo zaistnienia wypadków.**

Poważne zadania w zakresie podnoszenia poziomu BHP mają też do spełnienia — zgodnie z zarządzeniem — załogi zakładów oraz kierownicy wydziałów, oddziałów, warsztatów, laboratoriów, majstrowie i brygadziści. Obowiązkiem całej załogi jest znajomość obowiązujących przepisów i instrukcji w zakresie BHP i przestrzeganie wszelkich środków zapewniających to bezpieczeństwo.

**Na majstrach i brygadzistach ciąży — w myśl zarządzenia — w szczególności obowiązek dopilnowania, by robotnicy przestrzegali bezpiecznych metod pracy i jej organizacji, przeprowadzania instruktażu na każdym stanowisku roboczym oraz nadzoru nad przestrzeganiem przez zatrudnionych przepisów i instrukcji w dziedzinie BHP.**

**Chłopi odstawiają pierwsze buraki**

## W cukrowniach dobiegają końca ostatnie przygotowania do tegorocznej kampanii

W cukrowniach całego kraju dobiegają końca ostatnie przygotowania do tegorocznej kampanii. Zakończono już w zasadzie akcję remontów, przy czym w wielu zakładach unowocześniono agregaty oraz zainstalowano nowe wydajniejsze.

Ze szczególną uwagą przygotowano w roku bieżącym hotele i pomieszczenia dla robotników sezonowych, oraz wyposażono je w urządzenia socjalne, sanitarne itp. I tak np. **cukrownia Gryfice przyszykowała wygodny hotel robotniczy na 120 osób. Stołówka zakładowa dostarczać będzie przybyłym smacznych i zdrowych posiłków. Robotnikom sezonowym zapewniono również stałą opiekę lekarską.** Nie zapomniano także o rozrywkach kulturalnych. Podobne przygotowania są prowadzone także w cukrowniach w Szczecinie i Kluczewie.

Dużo uwagi poświęcają kierownictwa i załogi cukrowni przygotowaniu surowca, którego pierwsze partie przyjęło już wiele cukrowni w kraju. M. in. w dniu 21 bm. **we Włostowie, Pokrzywnicy i Ratajach przyjęto ogółem około 500 q buraków. W dostawach przodują chłopi ze wsi Przegorów i Newarzyc z gminy Iwaniska.**

Cukrownia w Wieluniu w porozumieniu z Gminnymi Radami Narodowymi zorganizowała już szereg nowych placówek skupu w gminach Złocze pow. Sieradz oraz Szynkielew i Osjaków pow. Wieluń.

W 13 miejscowościach gdzie skupiona jest największa ilość plantacji buraka cukrowego, dostarczających surowiec dla cukrowni w Pruszczu Gdańskim zorganizowano stałe punkty odbioru. W dalszych 21 miejscowościach czynne będą okresowe punkty skupu buraków, które działać będą aż do zakończenia odbioru. **W miarę potrzeb uruchamiane będą na życzenie plantatorów kilkudniowe punkty odbioru buraka.**

Dla ułatwienia chłopom szczególnie małorolnym nie posiadającym własnych koni, dostawę uraków do punktów skupu w określonych harmonogramami terminach, cukrownia w Pruszczu Gdańskim przygotowała pewną ilość własnych środków transportu oraz zawarła umowę z PKS. Samochody te będą wozić buraki za odpłatą.

Również i na Lubelszczyźnie uruchomiono już ponad 160 pierwszych punktów skupu buraka.

### Ponad 1200 mistrzów podjęło inicjatywę Morawskiego

Cenna inicjatywa mistrza Mariana Morawskiego z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi spotkała się z szerokim oddźwiękiem wśród średniego i niższego personelu technicznego oraz aktywu związkowego niemal wszystkich zakładów włókienniczych w kraju.

**Do współzawodnictwa pod hasłem „Ani jednego robotnika nie wykonującego normy w moim zespole" przystąpiło już ponad 1.200 mistrzów i mężów zaufania z około 100 zakładów włókienniczych.**

**W okręgu bielskim udział we współzawodnictwie zgłosili mistrzowie i mężowie zaufania 18 zakładów; na Dolnym Śląsku pod hasłem rzuconym przez Morawskiego pracują już mistrzowie i mężowie zaufania ponad 20 zakładów włókienniczych. Wielu mistrzów włókienniczych zobowiązuje się także, wzorem mistrza Stopczyka z ZPB im. Okrzei w Łodzi, przez staranniejszą konserwację i natychmiastowe usuwanie uszkodzeń podnieść sprawność maszyn i przedłużyć okres ich pracy między remontami średnimi.**

## Nowoczesne maszyny usprawniają pracę w Nowej Hucie

W rejonie wielkich pieców Kombinatu Nowa Huta, rozpoczął pracę pierwszy w Polsce nowego typu dźwig T-175. Kolos ten wysokości 74 metrów usprawni i przyspieszy montaż najwyższych urządzeń korpusu wielkich pieców i nagrzewnic. Dźwig ten zaprojektował zasłużony polski inżynier i wynalazca, **Cezary Lubiński.**

★

Trwa już montaż ogromnego mostu przeładunkowego w rejonie wielkich pieców, który wyładowywać będzie setki wagonów z topnikami i rudą.

Konstrukcja tego nowoczesnego urządzenia przeładowczego waży około 1.000 ton. **Przy jego montażu pracują najlepsze brygady „mostostalowców", a m. in. zespół ZMP-owca Stanisława Sochy, delegata nowohuckiej młodzieży na Festiwal w Bukareszcie. Młodzi monterzy tej brygady systematycznie osiągają około 200 proc. normy.**

★

Z 40 abonentami równocześnie można prowadzić rozmowy, przy pomocy nowoczesnej łącznicy radzieckiej, jaką ostatnio otrzymała służba dispeczerska nowohuckiego Kombinatu. Łącznica ta poważnie usprawniła łączność na tym olbrzymim terenie budowy.

# O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej

## Przemówienie szefa delegacji ZSRR Andrzeja Wyszyńskiego na posiedzeniu plenarnym VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ 21 września 1953 r.

**Na posiedzeniu plenarnym VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wygłosił przemówienie szef delegacji ZSRR Andrzej Wyszyński.**

Na obecnej sesji powinniśmy poświęcić przede wszystkim uwagę zagadnieniom sytuacji międzynarodowej — powiedział A. Wyszyński — charakterowi i właściwościom stosunków w polityce zagranicznej, roli ONZ.

Rząd radziecki przywiązuje wielką wagę do działalności i roli Organizacji Narodów Zjednoczonych, której obowiązkiem jest przyczyniać się do uregulowania problemów międzynarodowych, do umocnienia współpracy międzynarodowej, pokoju i bezpieczeństwa narodów. Rząd radziecki potwierdził niedawno, że poprze energicznie wszelkie dążenia do tego celu.

### „Polityka siły" ponosi fiasko

Udaremniane są zbrodnicze plany wrogów pokoju. „Polityka" ta napotyka coraz większe przeszkody. Czyż nie świadczą o takich przeszkodach wypowiedzi niektórych delegatów, również na obecnej sesji, którzy podkreślili fakt, że pokój — jak oświadczył tu przedstawiciel Pakistanu — został zachwiany na Dalekim Wschodzie, w Korei i w innych miejscach oraz, że Korea i Daleki Wschód nie są jedynymi miejscami, gdzie napiecie zagraża pokojowi? Jest to rezultat polityki imperializmu bądź też kolonializmu, jak wyrazili się tu niektórzy delegaci, wskazując na konieczność położenia kresu takiej polityce. Dowodem tego, że „polityka siły" ponosi fiasko za fiaskiem, może być również dyskusja na VII sesji nad problemem koreańskim, w której prawie 30 proc. delegacji nie poparło rezolucji „15", odrzucającej konieczność zorganizowania konferencji „okrągłego stołu". Sytuacji tej nie zmienia w żadnym stopniu fakt, że obozowi proamerykańskiemu udało się przeforsować w imieniu ONZ uchwałę Zgromadzenia Ogólnego jawnie sprzeczną z układem rozejmowym, stanowiącą oczywiste pogwałcenie 60 paragrafu tego układu. Układ ten bowiem nie przewiduje w ogóle, że w konferencji powinni brać udział tylko przedstawiciele dwóch stron, których wojska walczyły w Korei, jak tego domagały się Stany Zjednoczone i ich zwolennicy. Tego stanu rzeczy nie można uznać w żaden sposób za zadowalający.

Podpisanie układu rozejmowego było, jak podkreślił to szef rządu radzieckiego G. M. Malenkow, doniosłym etapem walki wszystkich sił miłujących pokój przeciwko siłom agresji i awantur międzynarodowych. Dowiodło ono naocznie, że siły miłujące pokój mogą wywalczyć należyte rozwiązanie ostrych problemów międzynarodowych, jeżeli okażą przy tym wytrwałość i nieugiętość. Szef rządu radzieckiego podkreślił jednocześnie, że byłoby rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy stracili z oczu nowe knowania agresywnych sił na Wschodzie, podejmowane w tym celu, by udaremnić rozejm w Korei, zaostrzyć sytuację w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego.

Historyczna zasługa bohaterskiego narodu koreańskiego i sławnych chińskich ochotników ludowych polega na tym, że pokrzyżowali oni zakusy interwentów w Korei i zadali bardzo poważny cios daleko idącym planom sił reakcyjnych, zmierzającym do zdławienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Azji.

### Koła agresywne dążą do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej

Nie można przejść do porządku dziennego nad wzmożoną w ostatnich czasach działalnością agresywnych kół świata zachodniego, które jeszcze bardziej zaktywizowały opór przeciwko wszystkim próbom osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rozszerzając dywersyjną robotę przeciwko ZSRR, Chińskiej Republice Ludowej i krajom demokracji ludowej, zgodnie z planami swojej „strategii zimnej wojny". Świadczy o tym również okoliczność, że zupełnie niedawno urząd tzw. „strategii psychologicznej" USA, przekształcony został w nowy, specjalny urząd mający pełnić jeszcze bardziej drastyczne funkcje. Temu nowemu urzędowi powierzono obowiązek opracowywania i realizacji — jak donosiła prasa amerykańska — „ważnych funkcji najwyższej strategii państwowej w momentach krytycznych". Stwierdzono przy tym, że zasadniczym motywem ustanowienia nowego specjalnego urzędu jest to, że „w zimnej wojnie nie wystarczają już słowa, że potrzebne są czyny", że „w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, z punktu widzenia kół rządzących USA, czyny są skuteczniejsze niż słowa".

Fakt ten oceniać można tylko jako nastawienie na nowe awantury typu awantury berlińskiej z czerwca bieżącego roku, które nie mogą nie doprowadzić do dalszego zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

Szef delegacji USA p. Dulles w swym przemówieniu na Zgromadzeniu ONZ oświadczył przed kilku dniami, że Stany Zjednoczone są w zupełności gotowe zbadać drogi prowadzące do położenia kresu obecnej napiętej sytuacji i że nie ustaną one nigdy i nigdy się nie zniechęcą — w swoim dążeniu do pokoju. Podkreślił on specjalnie, że konieczność uzgodnienia wspólnego działania narodów, jak przewiduje to Karta NZ, nigdy jeszcze nie była tak paląca jak obecnie. Słyszeliśmy również deklaracje, że Stany Zjednoczone rzekomo „otworzyły wrota do świątyni pokoju i zaprosiły do niej Związek Radziecki" i że nie było to przypadkowym zjawiskiem, lecz oznaczało, jak wyraził się Dulles, „uplanowane z góry stadium w ewolucji polityki zagranicznej Eisenhowera".

Nie wolno ignorować licznych faktów, które pozostają w sprzeczności z takimi oświadczeniami. A przecież zarówno samo przemówienie p. Dullesa na Zgromadzeniu Ogólnym, jak i inne jego wystąpienia, np. w „Amerykańskim Stowarzyszeniu Prawników" w Bostonie dnia 26 sierpnia, na zjeździe Legionu Amerykańskiego dnia 2 września itd., podobnie jak cały kurs polityki zagranicznej USA, nie dostarczają żadnych dowodów, które mogłyby potwierdzić wypowiedziane tu słowa sekretarza stanu USA. Odwrotnie mogą one stanowić dowód wręcz przeciwnych tendencji.

Tak więc w przemówieniu z dnia 26 sierpnia na konferencji „Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawników" w Bostonie p. Dulles dowodził konieczności i celowości istnienia takich agresywnych organizacji, jak blok północno - atlantycki, któremu Stany Zjednoczone powierzają zadanie zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

W Bostonie p. Dulles wychwalał również inne agresywne bloki i tzw. pakt „bezpieczeństwa" lub „obrony wzajemnej" między USA a Filipinami, Australią, Nową Zelandią i Japonią, układ o tzw. „wspólnej obronie" z Czang Kai-szekiem, taki sam układ z Li Syn Manem, szereg układów o bazach wojskowych, które mają dać, według oświadczenia p. Dullesa, amerykańskim siłom zbrojnym środki skuteczniejszego działania. Dulles mówił też o konieczności stworzenia przeciwwagi temu, co premier radziecki nazwał zwartą jak monolit jednością systemu radzieckiego.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że takie oświadczenie o tworzeniu jakiejś „przeciwwagi" wobec jedności systemu radzieckiego nie da się w żaden sposób pogodzić z tym, cośmy tutaj słyszeli o pokojowych rzekomo celach polityki zagranicznej USA.

Jedność społeczeństwa radzieckiego nigdy jeszcze nie była taka zwarta, monolitna, nigdy jeszcze braterska przyjaźń narodów radzieckich nie była tak silna i niezłomna jak obecnie. Wywołuje to nie lada zaniepokojenie wśród wrogów pokoju, którzy żywią niezaszczalne nadzieje na zachwianie tej jedności i na to, że zdołają przeszkodzić dalszym sukcesom w dziele ekonomicznego, politycznego i kulturalnego wzrostu i rozkwitu państwa radzieckiego.

### Agresywna polityka wobec Chin nie da się pogodzić z interesami pokoju

O braku ze strony USA rzeczywistego dążenia do odprężenia międzynarodowego świadczy również wymownie stanowisko p. Dullesa w sprawie reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ. Przed kilku zaledwie dniami delegacja USA dołożyła wszelkich starań, aby spowodować odrzucenie żądań w sprawie zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do zajęcia w ONZ i jej organach miejsca należnego Chinom. Agresywna polityka w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego oraz udzielanie poparcia i patronowanie bandzie czangkaiszekowskiej jako rzekomemu „rządowi" chińskiemu, nie da się pogodzić z interesami pokoju, bezpieczeństwa międzynarodowego i współpracy międzynarodowej. Taka polityka, zmierzająca do tego, by rozwiązywać problemy międzynarodowe bez udziału legalnych przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, skazana jest na nieuchronne fiasko.

Na początku swego przemówienia z dnia 17 września p. Dulles oświadczył: „My, tj. Stany Zjednoczone, przyznajemy, że nie zawsze będą mogły panować nasze poglądy. Jeśli to się zdarzy — mówił on — będziemy ubolewali, ale nie będziemy się gniewali. Spróbujemy przyjąć to w sposób filozoficzny".

Ale właśnie w tych dniach mieliśmy możność przekonać się, co według Dullesa znaczy „filozoficzny" stosunek do takich spraw. Chodzi o sprawę Indii, kiedy to delegacja USA z p. Dullesem na czele po swojemu, „filozoficznie" potraktowała kwestię udziału Indii w konferencji politycznej, sprzeciwiając się stanowczo włączeniu Indii do grona uczestników tej konferencji. Jest to zupełnie wyraźna tendencja polegająca na nietolerancyjnym ustosunkowaniu się do wszystkich, którzy nie popierają lub nawet nie całkowicie popierają amerykański punkt widzenia.

Takie stanowisko USA potwierdza po raz tysiączny, że dla osiągnięcia swych celów Stany Zjednoczone nie wahają się przed brutalnym naruszeniem suwerennych praw narodów i państw idących własną, niezależną od dyktatu amerykańskiego drogą.

O tym, że USA nie są zainteresowane w osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych świadczy również ta część przemówienia pana Dullesa, którą poświęcił sprawie rewizji Karty NZ, a mówiąc ściślej propagowaniu tezy, jakoby należało wykorzystać możliwość rewizji Karty NZ. Celem tej rewizji ma być przekreślenie jednej z podstawowych zasad, na których opiera się Organizacja Narodów Zjednoczonych — a mianowicie zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Zasada ta wiąże ręce tym, którzy są zainteresowani w osłabieniu roli i znaczenia Rady Bezpieczeństwa w walce przeciwko agresji i agresorom. Zwolennicy rewizji Karty zainteresowani są w tym, aby ONZ nie stała się skutecznym instrumentem obrony pokoju — o czym mówił Dulles — lecz narzędziem agresywnej polityki zagrażającej pokojowi. Rzuca się w oczy zarówno fakt, że do kampanii w sprawie rewizji Karty NZ włączył się już Senat USA, który utworzył specjalną komisję pod przewodnictwem senatora Wiley jak również fakt, że departament stanu chce wciągnąć do tej kampanii tzw. prywatne organizacje amerykańskie, na których poparcie liczy on stanowczo w tym reakcyjnym przedsięwzięciu. Wszystkie dane świadczą, o tym, że kampania w sprawie rewizji Karty NZ ma być przekształcona w kampanię prawdziwej „zimnej wojny".

Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową nie sposób nie dojść na podstawie szeregu faktów do wniosku, że sprzeczności w obozie krajów bloku atlantyckiego nadal się pogłębiają. Niesposób jednocześnie nie zauważyć, że wzrastają coraz bardziej żądania szerokich kół społeczeństwa szeregu krajów, należących do tego obozu, a tym bardziej szeregu innych krajów w kierunku uregulowania spornych kwestii międzynarodowych w drodze rokowań.

Niesposób nie zwrócić uwagi na fakt, że wrogowie pokoju proponując obłudnie wszczęcie rokowań wysuwają jednocześnie takie warunki, które są jawnie obliczone na uniemożliwienie rokowań lub na to, aby rokowania te nie dały żadnego rezultatu. Głosy domagające się uregulowania nierozwiązanych kwestii międzynarodowych wzmagają się z dnia na dzień i nabierają coraz większego znaczenia międzynarodowego w miarę tego zwłaszcza jak Związek Radziecki, prowadząc konsekwentnie swą pokojową politykę zagraniczną i osiągając nowe sukcesy wewnętrzne, obala przeszkody wznoszone przez wrogów pokoju na drodze, która prowadzi do uregulowania nierozwiązanych kwestii międzynarodowych.

Konsekwentna, zmierzająca do obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego polityka zagraniczna ZSRR daje pozytywne wyniki, o czym świadczy pewien postęp w sytuacji międzynarodowej, polegający na tym, że po dłuższym, narastaniu napięcia, po raz pierwszy w okresie powojennym daje się odczuć pewne rozładowanie atmosfery międzynarodowej; wiele milionów ludzi żywi coraz większe nadzieje na możliwość znalezienia drogi do uregulowania nierozwiązanych kwestii.

Związek Radziecki dąży — i dowodzi tego cała jego polityka od pierwszych dni utworzenia państwa radzieckiego — do umocnienia stosunków dobrego sąsiedztwa z innymi krajami; ZSRR nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec żadnego państwa, w tym również wobec żadnego ze swych sąsiadów.

Związek Radziecki prowadzi swą pokojową politykę zagraniczną w ścisłej przyjaźni z krajami obozu demokratycznego, który nie zna sprzeczności wewnętrznych ani walki, który jest złączony trwałymi więzami całkowitego zaufania wzajemnego i szacunku, więzami szczerej przyjaźni i bezinteresownej pomocy wzajemnej. To właśnie stanowi potężne źródło siły i postępu obozu krajów pokoju i demokracji. W obliczu takich bezspornych, mających epokowe znaczenie faktów, jakże nędzne są próby wypaczenia stosunków istniejących między Związkiem Radzieckim i krajami obozu demokratycznego, stosunków opartych na wzajemnym zaufaniu, szacunku i na braterskiej współpracy!

### Blok Atlantycki stanowi groźbę dla pokoju

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w obozie krajów należących do bloku północnoatlantyckiego. Od samego początku oczywiste były agresywne zakusy organizatorów tego bloku, utworzonego w celach nie mających nic wspólnego z zadaniami obrony. Nie obrona — jak twierdzą inspiratorzy i organizatorzy bloku północnoatlantyckiego — lecz przygotowanie nowej wojny światowej dla zrealizowania szaleńczego projektu opanowania świata jest celem tego bloku.

Jak wiadomo, specjalną rolę w bloku północno - atlantyckim przeznacza się tzw. armii europejskiej; do armii tej mają być włączone także zachodnio - niemieckie siły zbrojne, które odegrać mają wyjątkowo ważną rolę. Podkreślił to pan Dulles w swym przemówieniu na temat wyników podróży do Europy, twierdząc, że tzw. europejska wspólnota obronna, której trzon, wg słów Dullesa, stanowi sześć krajów sygnatariuszy układu paryskiego powinna opierać się właśnie na niemieckich siłach zbrojnych. Podsycając psychozę wojenną przy pomocy wyścigu zbrojeń, manewrów wojskowych, rozmaitych prowokacyjnych planów i projektów strategiczno - militarnych, reakcyjne elementy w Stanach Zjednoczonych i w niektórych innych krajach kapitalistycznych starają się wywołać trwogę wśród ludności i uprawiają fałszywą propagandę na temat jakichś przygotowań wojennych Związku Radzieckiego oraz rozpowszechniają niedorzeczne pogłoski na temat rzekomej „groźby radzieckiej". Przemawiając 17 września w Zgromadzeniu Ogólnym NZ pan Dulles poruszył również ten temat, próbując odpowiedzieć na pytanie jakie sam sobie zadał: „Dlaczego boimy się?" Książka b. przewodniczącego „Krajowego zrzeszenia oficerów rezerwy USA płk. Nablatta pt. „Polityka Pentagonu", która ukazała się niedawno w Nowym Jorku daje, jak sądzę, bezpośrednią odpowiedź na to pytanie.

„...W ciągu 7 lat — czytamy w tej książce — żyjemy w obawie niespodziewanej napaści ze strony Rosjan i w obawie przewrotu komunistycznego. Pentagon wykorzystał ten strach w celu ustanowienia kontroli wojskowej nad naszym krajem... Pod wpływem strachu społeczeństwo nasze oddało do dyspozycji kół wojskowych regularne siły zbrojne liczące 5 milionów mężczyzn i kobiet... Jeśli Pentagonowi i niektórym działaczom politycznym uda się podtrzymać w społeczeństwie strach przed agresją komunistyczną, jeszcze w ciągu kilku lat, to wszyscy nasi mężczyźni w wieku poborowym i wiele naszych kobiet zostanie wcielonych do armii zawodowej. Staniemy się wówczas państwem militarystycznym, podobnym do państwa, przy pomocy którego Hitler terroryzował świat... Strach przed napaścią Rosjan zniknie z chwilą, gdy społeczeństwo zda sobie sprawę, że został on sztucznie wywołany przez Pentagon w celu uzyskania prawa do utworzenia wielkiej armii zawodowej".

Trzeba stwierdzić bez ogródek, że chociaż niedorzeczne wymysły i oszczerstwa rozpowszechniane przez wrogów pokoju na temat jakiejś groźby ze strony ZSRR wzbudzają coraz mniejsze zaufanie i chociaż jest coraz mniej ludzi, biorących te wymysły za dobrą monetę, to jednak fabrykowanie i rozpowszechnianie takich prowokacyjnych pogłosek i wymysłów trwa w dalszym ciągu.

### Sprawa Korei — jednym z najważniejszych problemów w chwili obecnej

Nader doniosłą kwestią skupiającą na sobie powszechną uwagę jest sprawa Korei, zjednoczenia Korei i konferencji politycznej, która powinna być zwołana najpóźniej 28 października. Poruszając tę sprawę niektórzy delegaci, a przede wszystkim delegat USA, powtarzali dawno już obaloną i zdemaskowaną wersję o „agresji z Korei północnej". Nie potrzebujemy wgłębiać się w szczegóły związane z tą sprawą. W ciągu ostatnich trzech lat, począwszy od 1950 roku, przytaczaliśmy niejednokrotnie liczne fakty świadczące o prawdziwym stanie rzeczy w 1950 roku, kiedy na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną napadły hitlerowskie siły zbrojne, zorganizowane, wyposażone i wyszkolone przez amerykańskich instruktorów wojskowych i dowódców. Przypomnę jedną tylko okoliczność, która jak najdobitniej potwierdza fakt, że było to z góry uplanowane i przygotowane wtargnięcie marionetkowych sił zbrojnych Li Syn Mana na terytorium Korei północnej.

Na wiosnę 1950 roku w Korei południowej postawiono przed sądem i skazano na kary więzienia do lat dziesięciu 13 deputowanych do Zgromadzenia Narodowego. Wśród wysuniętych przeciwko nim zarzutów figurował punkt, który został sformułowany w sposób następujący: „Opozycja przeciwko wtargnięciu sił południowo-koreańskich do Korei północnej". W ten sposób członkowie Zgromadzenia Narodowego zostali osadzeni w więzieniu, skazani i zesłani na katorgę jedynie za to, że wystąpili przeciwko inwazji do Korei północnej. Uważano to za zdradę stanu, której sprawców sądzono i surowo karano. Jest to oczywisty dowód tego, że Li Syn Man i jego protektorzy rzeczywiście przygotowywali napaść na Koreę północną.

Charakterystyczne jest, że w czasie, gdy na Zgromadzeniu Ogólnym dyplomaci amerykańscy rozprawiają o rzekomym zamiarze USA „wygrania bitwy o pokój", minister obrony USA Wilson zapewnia Senat, że amerykańskie siły zbrojne, przy poparciu wojsk swych sojuszników, potrafią „wygrać wojnę" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a generał Clay oświadcza absolwentom szkoły wojskowej w West Point, iż wojna atomowa jest kluczem do bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych.

W krajach zachodnich wzmaga się coraz bardziej niepokój z powodu nadmiernego ciężaru zbrojeń, pogłębia się z dniem każdym przekonanie, że potrzeby strategiczne ustalone przez kierowników bloku północnoatlantyckiego są w ogóle pozbawione podstaw, że „groźba ze Wschodu", za pomocą której usiłuje się usprawiedliwić wyścig zbrojeń, wcale nie istnieje.

### Wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego tworzy niebezpieczne ognisko nowej wojny

Elementy reakcyjne w krajach zachodnio-europejskich stawiają na adenauerowskie Niemcy zachodnie, oświadczając, że ich siła militarna jest szczególnie ważna dla „Europy zdolnej do życia". Sens układu bońskiego podobnie jak układu paryskiego polega na tym, by zachodnio-niemieckie siły zbrojne, tworzone pod komendą generałów hitlerowskich, włączyć do tzw. „armii europejskiej" i tym samym do sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego. Jest to droga wskrzeszania militaryzmu niemieckiego, tworzenia niebezpiecznego ogniska nowej agresji. Iść tą drogą — znaczy wyrzekać się uroczystych zobowiązań międzynarodowych, których celem miało być współdziałanie w odbudowie Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego, zobowiązań przyjętych przez Stany Zjednoczone i Anglię na konferencji poczdamskiej w 1945 roku i potem przez Francję.

Związek Radziecki stanowczo odrzuca możliwość wkroczenia na tę drogę. Związek Radziecki proponuje inną drogę, odpowiadającą zobowiązaniom, jakie przyjęły cztery mocarstwa w stosunku do Niemiec. Ta droga odpowiada interesom pokoju, interesom narodu niemieckiego i jego sąsiadów, interesom pokojowego i demokratycznego rozwoju państwa niemieckiego.

Rząd radziecki już w marcu 1952 roku, tj. półtora roku temu, przedstawił do rozpatrzenia przez cztery mocarstwa projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Rządy USA, Anglii i Francji dotychczas nie przedstawiły ani swych uwag, ani swoich propozycji w sprawie tego projektu. Wszystkie wysiłki trzech mocarstw zachodnich zmierzają do tego, aby jak najprędzej utworzyć tzw. europejską wspólnotę obronną i włączyć do niej zachodnio - niemieckie siły zbrojne.

Niemiecka Republika Demokratyczna, będąca ostoją miłujących pokój sił całych Niemiec, Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu, dąży do tego, by zapewnić Niemcom pokój, zapewnić utworzenie jednolitych i niezawisłych Niemiec demokratycznych, co cieszy się poparciem poza jej granicami wśród najszerszych mas narodu niemieckiego.

Co się tyczy stanowiska rządu radzieckiego wobec planów przewidzianych przez układ z Bonn, Paryża i im podobne układy, to zostało ono w sposób wyczerpujący określone od pierwszej chwili, gdy stanął na porządku dziennym problem niemiecki.

Nie jest również przypadkiem fakt, że w USA spotyka się z coraz większym oporem asygnowanie miliardowych sum na cele wojenne, a w szczególności na tzw. „bezpieczeństwo wzajemne", które w istocie rzeczy nie ma nic wspólnego z bezpieczeństwem.

Realne interesy ekonomiczne wielu krajów wymagają rozszerzenia handlu. Znajduje to wyraz w szeroko rozpowszechnionym na Zachodzie ruchu na rzecz normalizacji międzynarodowych stosunków ekonomicznych, na rzecz rozszerzenia handlu.

### Wzrost wydatków wojennych mocarstw zachodnich

Według oficjalnych danych wydatki wojenne wynoszą obecnie: w Stanach Zjednoczonych — 73 proc., w Anglii — 42 proc., we Francji — 33 proc. wydatków budżetowych. W myśl projektu ustawy, zatwierdzonej przez komisję finansową senatu USA w roku 1954 wydatki na cele wojskowe w Stanach Zjednoczonych wyniosą 34,5 miliarda dolarów. Do wydatków tych należy dodać kredyty niezużytkowane w latach ubiegłych, co ogółem wynosi około 100 miliardów dolarów. Cała struktura tych budżetów świadczy o ich zasadniczym celu polegającym na finansowaniu kroków zmierzających do realizacji agresywnych planów.

Konieczność olbrzymich kredytów na cele wojskowe motywowana jest w komisji senackiej tym, że inaczej załamie się cały program „zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa", tym, że niektóre kraje Europy zachodniej nie wytrzymają ciężaru wydatków wojskowych i będą starały się „pójść same", czyli innymi słowy odmówią dalszego udziału w realizacji programu wojennego, narzuconego im w celach wyraźnie agresywnych. Rzeczywiście ciężar podatków w tych krajach, zwłaszcza w ostatnich latach, stał się nie do zniesienia.

Znaczna część wydatków jest przewidziana na rozbudowę istniejących i budowę nowych baz wojennych na obcych terytoriach oraz na produkcję nowej broni, w tym również broni atomowej i wodorowej.

Jeśli chodzi o bazy wojenne, to w chwili obecnej Stany Zjednoczone mają sieć baz lotniczych w 49 państwach. W 27 krajach obcych stacjonuje obecnie około 2 milionów amerykańskich żołnierzy i oficerów.

Olbrzymie wydatki wojskowe są wywołane przez wzmagający się wciąż wyścig zbrojeń wymierzony przeciwko miłującym pokój narodom; monopoliści amerykańscy oczekują w wyniku tych zbrojeń dopływu nowych potoków złota. Jak wynika z danych statystycznych dotyczących tej sprawy, zyski 416 monopoli amerykańskich w drugim kwartale 1953 r. wzrosły o 25 proc. w porównaniu z drugim kwartałem 1952 r.

Przed Zgromadzeniem Ogólnym stoi na obecnej sesji, podobnie jak na sesjach poprzednich, zadanie o tak wyjątkowej doniosłości, jak podjęcie kroków w celu usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

### ZSRR dąży do utrwalenia pokoju

Nie po raz pierwszy już delegacja Związku Radzieckiego wysuwa w Zgromadzeniu Ogólnym sprawę środków zmierzających do zapobieżenia nowej wojnie światowej.

Na poprzednich sesjach Zgromadzenia Ogólnego delegacja nasza podkreślała, że od Organizacji Narodów Zjednoczonych wymaga się szczególnie energicznych wysiłków, aby wyprowadzić świat z niebezpiecznej sytuacji, do jakiej jest on wciągany przez zbrodnicze knowania agresywnych kół stawiających na wojnę i dążących do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Wskazywaliśmy na konieczność podjęcia wszystkich kroków, aby zapewnić pokój i bezpieczeństwo narodów, kładąc niezwłocznie kres wojnie narzuconej narodowi koreańskiemu i kryjącej w sobie groźbę nowej wojny światowej.

Domagaliśmy się natychmiastowego i bezwarunkowego zakazu broni atomowej oraz wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, domagaliśmy się położenia kresu wyścigowi zbrojeń, zaprzestania budowy nowych baz wojennych na obcych terytoriach i wycofania stamtąd wojsk cudzoziemskich.

Propozycje USA w sprawie redukcji zbrojeń, wysunięte — jak pamiętamy wszyscy — przez pana Trumana w 1951 r., ograniczały się do takich zarządzeń technicznych, jak spisanie inwentarza sprzętu wojennego, po czym miały nastąpić różne stadia tzw. redukcji zbrojeń, ale o rzeczywistej redukcji zbrojeń nie było nawet mowy. Dziś po upływie dwóch lat delegacja Stanów Zjednoczonych usiłuje znów sprowadzić całą sprawę do pracy technicznej, nazywając to „techniczną analizą problemu" redukcji zbrojeń. „Uważamy — powiedział pan Dulles o propozycjach Stanów Zjednoczonych w sprawie redukcji zbrojeń — że stworzyły one podstawę dla szybkiej akcji z chwilą, gdy umożliwi to ogólna atmosfera".

Te dobrze znane wszystkim zastrzeżenia mają na celu uchylenie się od zastosowania środków zmierzających do rzeczywistej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Nie potrzebujemy specjalnie podkreślać, że propozycje amerykańskie, z którymi wypadło już nam mieć do czynienia na ubiegłej sesji Zgromadzenia Ogólnego, nie mogą bynajmniej być podstawą poważnego omówienia i rozwiązania problemu redukcji zbrojeń.

Trzeba to także powiedzieć o propozycjach w sprawie zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Przerwanie działań wojennych w Korei jest doniosłym krokiem w kierunku osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Z chwilą podpisania rozejmu w Korei wzrosły nadzieje milionów ludzi na całym świecie, co do możliwości pokojowego uregulowania nie tylko problemu koreańskiego — wzrosła także nadzieja znalezienia drogi do uregulowania innych spornych i nierozwiązanych zagadnień.

W związku z tym powstają bardziej sprzyjające warunki podjęcia dalszych kroków zmierzających do zażegnania groźby nowej wojny światowej. Kroki te są nieodzowne. Konieczne jest, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Propozycje, które Stany Zjednoczone i ich partnerzy przeciwstawiali dotychczas temu żądaniu Związku Radzieckiego ograniczyły całą sprawę do planu Barucha, który nie przewiduje bynajmniej żadnego zakazu i nie jest możliwy do przyjęcia dla tych, którzy rzeczywiście dążą do bezwarunkowego zakazu broni atomowej i do ustanowienia rzeczywistej kontroli międzynarodowej.

W związku z tym, że ZSRR opanował tajemnicę produkcji broni atomowej i wodorowej, niektórzy członkowie Izby Reprezentantów i Senatu USA zażądali — jak donosi prasa — kontynuowania wyścigu zbrojeń, a w szczególności wzmocnienia strategicznego lotnictwa wojskowego. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to uważam za wskazane przypomnieć o komunikacie rządowym z 20 sierpnia br. w sprawie doświadczeń przeprowadzonych z bombą wodorową w Związku Radzieckim i o komunikacie agencji TASS z 18 września br. o przeprowadzonych w ZSRR doświadczeniach z nowymi typami broni atomowej.

Komunikat rządowy z 20 sierpnia br. stwierdza m. in.:

„Zgodnie z niezmienną polityką Związku Radzieckiego, zmierzającą do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, rząd radziecki niejednokrotnie proponował rządom innych krajów znaczną redukcję zbrojeń i zakaz stosowania broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Rząd radziecki również obecnie stoi zdecydowanie na tym stanowisku".

Komunikat agencji TASS z 18 września stwierdza, że w ostatnich tygodniach przeprowadzono w Związku Radzieckim zgodnie z planem prac naukowo - badawczych w dziedzinie energii atomowej doświadczenia z kilkoma nowymi typami bomb atomowych. „Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — stwierdza komunikat — że dopóki odpowiedzialne koła USA odrzucają wysuwane wytrwale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, kierując się wymogami bezpieczeństwa zmuszony jest poświęcać uwagę produkcji broni atomowej. Równocześnie zaś Związek Radziecki będzie kontynuował politykę utrwalania pokoju między narodami, starając się doprowadzić do porozumienia z innymi krajami w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, do znacznej redukcji zbrojeń oraz do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją decyzji w tych sprawach. W Związku Radzieckim prowadzone są jednocześnie prace nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów przemysłowych, Związek Radziecki uważa za swe niezmiernie ważne zadanie osiągnięcie takiego stanu rzeczy, by energia atomowa służyła sprawie pokojowego postępu".

### Położyć kres propagandzie nienawiści między narodami

Jak wynika z przytoczonych oświadczeń, Związek Radziecki, mimo posiadania tajemnicy produkcji broni atomowej i wodorowej, dąży nadal do porozumienia z innymi państwami w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, w sprawie znacznej redukcji zbrojeń i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tych decyzji.

Uważamy jednocześnie za konieczne zwrócić szczególną uwagę Zgromadzenia na trwającą nieprzerwanie propagandę, która zmierza do szerzenia wrogości i nienawiści między narodami i do przygotowania nowej wojny światowej.

Trzeba stanowczo potępić prowadzoną w niektórych krajach propagandę, która zmierza do wzniecania wrogości i nienawiści między narodami, do przygotowania nowej wojny światowej, należy wezwać wszystkie państwa, by podjęły kroki w celu położenia kresu tego rodzaju propagandzie jako sprzecznej z podstawowymi zasadami i celami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest to drugie zadanie.

Związek Radziecki biorąc pod uwagę fakt, że tworzenie lotniczych i morskich baz wojennych na terytoriach obcych wzmaga niebezpieczeństwo nowej wojny i podważa suwerenność narodową i niezawisłość państw — uważa za konieczne podjęcie kroków zmierzających do zlikwidowania baz wojennych na terytoriach obcych. Związek Radziecki stoi na stanowisku, że podjęcie tych kroków ma niezwykle doniosłe znaczenie dla zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Związek Radziecki ponownie wysuwa sprawę konieczności podjęcia odpowiednich kroków w dziedzinie redukcji zbrojeń i bezwzględnego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również ustanowienia ścisłej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu oraz konieczności polecenia Radzie Bezpieczeństwa, by niezwłocznie poczyniła przygotowania do zawarcia porozumienia międzynarodowego, zapewniającego ustanowienie takiej kontroli.

Następnie wiceminister Wyszyński odczytał tekst projektu rezolucji radzieckiej (tekst projektu rezolucji podaliśmy we wczorajszym numerze), po czym oświadczył:

Związek Radziecki jest głęboko przekonany, że to właśnie jest droga nie tylko do obniżenia temperatury napięcia atmosfery międzynarodowej, lecz również do zapewnienia narodom pokoju i bezpieczeństwa, do zapewnienia im możności życia nadal bez strachu i lęku oraz budowania swego życia w sposób, jaki uważają za stosowny.

Mamy głęboką nadzieję, że apel nasz znajdzie szeroki oddźwięk nie tylko poza Zgromadzeniem Ogólnym, lecz również wśród delegacji na to Zgromadzenie i wzywamy delegatów, aby poparli nasze propozycje zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

# Chodzi o sprawę zasadniczą

## Po dyskusji na temat „Co robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, by rosły szeregi organizacji?"

Zabierając w naszej dyskusji głos, towarzyszki Helena K., Krystyna P. i Krystyna M. z Siergczyna (pow. Człuchów) pisały, że w ich wsi jest sporo młodzieży, która ma wiele sił, energii, pomysłowości i że swoje siły i energię marnuje ona w bijatykach i chuligaństwie. Bardziej myślące jednostki spośród tej młodzieży jak np. autorki listu, zdają sobie sprawę z ubóstwa tego rodzaju życia. Być może nie słyszały one o Ostrowskim, nie czytały: **„Jak hartowała się stal"** i nie znają postaci Pawki Korczagina, a przecież czują to samo, co tak prosto i pięknie wyraził Ostrowski ustami Pawki w swej powieści — to, że człowiek ma tylko jedno życie i powinien przeżyć je tak, by nie wstydzić się za bezużytecznie spędzone lata, by czyniąc rachunek swego życia odczuwać dumę a nie wstyd.

Gorący oddech nowych pieców hutniczych, łoskot wznoszonych w całym kraju niezliczonych budów, żar wielkiej bitwy o pokój, w której bierze udział nasz naród — wszystko to dociera także i do Siergczyna. I naturalne jest, że w młodych sercach rodzi się pragnienie udziału w tworzeniu nowego życia, którego zarysy coraz wyraźniej widać. Wyrazem nurtującej te dziewczęta potrzeby bogatszego, rozumniejszego, twórczego życia dla siebie i swoich kolegów była ich inicjatywa zorganizowania się w koło ZMP.

Zaczęliśmy naszą dyskusję od podkreślenia trudności, jakie miała młodzież w Siergczynie z założeniem koła ZMP.

Wielu, bardzo wielu jest jeszcze w naszym kraju młodych robotników i pracujących chłopów, którzy codzienną swą pracą przyczyniając się do naszego budownictwa chcieliby pełniej, świadomiej brać udział w nowym życiu. Często jednak gubią się oni w morzu problemów, jakie to życie i jego rewolucyjne przeobrażenia przed nimi stawia. Wielu jest także niestety aktywistów zetempowskich, którzy odnoszą się do tej młodzieży obojętnie. Sporo jest takich organizacji zetempowskich, które nie umieją wyjść naprzeciw dążeniom młodzieży, pomóc jej w znalezieniu swego miejsca w szeregach ZMP.

Wypowiadający się w naszej dyskusji tow. Obrzut pisał na jaką obojętność w ZP natrafiała inicjatywa młodych robotników odcinka drogowego PKP w Nowym Sączu pragnących założyć koło ZMP. Przykładem zresztą braku zainteresowania wielu aktywistów zetempowskich sprawą ogarniania przez ZMP coraz szerszych rzesz młodzieży może być sama nasza dyskusja, w której zabrało głos bardzo niewielu aktywistów (kilkanaście osób). Dyskusja „nad naszą dyskusją" zorganizowana przez redakcję w Centralnym Ośrodku Szkolenia Aktywu ZMP także wykazała wyraźną obojętność zgrupowanego tam aktywu dla problemu „Co robić, aby rósł wpływ na całą młodzież, by rosły szeregi ZMP".

Podane przykłady dowodzą niezrozumienia jeszcze przez sporą część zetempowskich aktywistów głównych wniosków XII Plenum ZG ZMP, które z całą siłą podkreślały, że **zadaniem ZMP jest polityczne wychowanie całej młodzieży i że w tym celu niezbędne jest zorganizowanie najszerszych mas młodych robotników i chłopów.** To jest pierwszy, z siłą nasuwający się wniosek z naszej dyskusji.

Śmiesznym byłoby sądzić, że socjalizm może być zbudowany przez część robotników i chłopów, a część zostanie „na boku". Aby zbudować socjalizm, trzeba przekształcić całe społeczeństwo na socjalistyczne. Ogarnąć swym bezpośrednim oddziaływaniem jak najszersze rzesze młodych robotników i chłopów, pomóc im w znalezieniu swego miejsca w walce narodu o socjalizm, o pokój — oto główne zadania ZMP.

Alicja Kawczyńska, której listem otworzyliśmy dyskusję pisała:

**„Będąc członkiem ZMP uświadomiłam sobie jasno do czego dąży Polska Ludowa, jaka rola przypada młodzieży miast i wsi... W ZMP poznałam i zrozumiałam wskazania wielkich wodzów klasy robotniczej Lenina i Stalina... Bardzo dużo w swoim życiu zawdzięczam organizacji..."**

**Rola Związku Młodzieży Polskiej — sens jego istnienia — właśnie na tym polega, by pomóc młodym ludziom zrozumieć drogę, którą wiedziony przez Partię idzie nasz naród wśród 800 milionów wyzwolonych i setek milionów jeszcze pozostających w ucisku kapitalizmu ludzi, wychować ich na świadomych współtwórców rewolucji, która przemienia nasz kraj, jego gospodarkę, stosunki społeczne, obyczajowość.**

**Szczególnie istotne znaczenie ma dla ZMP ogarnięcie podstawowych grup młodzieży robotniczej.** Szkoda, że w dyskusji, nikt nie próbował się zastanowić nad tym, jaka jest też właściwie ta robotnicza „młodzież niezorganizowana", „nadaje się" ona do ZMP czy też nie. Okazałoby się wtedy z pewnością, że w każdym zakładzie pracy ogromna większość niezorganizowanych młodych robotników to ludzie w gruncie rzeczy niczym nie ustępujący zetempowcom, a czasem przewyższający niejednego zetempowca, czy to pod względem stosunku do pracy, stopnia wiedzy zawodowej, wyrobienia kulturalnego, czy nawet poziomu wiedzy politycznej.

Klasa robotnicza, w tym także jej młodzież, jest przecież główną siłą budownictwa socjalistycznego. Nie do pomyślenia byłoby budowanie socjalizmu bez udziału klasy robotniczej, albowiem tylko ona i jej partia jest w stanie poprowadzić naród do socjalizmu. W istocie rzeczy też klasa robotnicza, w tym jej nieodłączna część — młodzież robotnicza, całą swą postawą, codzienną pracą, popiera swą Partię, władzę ludową, potwierdza nieugiętą wolę zbudowania socjalizmu. **Tak jak aktywność klasy robotniczej decyduje o budownictwie socjalizmu, tak aktywność młodzieży robotniczej decyduje o pracy ZMP. Jeżeli zaś znaczna część przodującej młodzieży robotniczej jest poza ZMP, to pozbawia to organizację jej głównej siły. I jeżeli poważna część młodzieży robotniczej nie jest w ZMP, to jest to jedną z głównych przyczyn właśnie niedostatecznego wpływu ZMP na całą młodzież, ogólnej słabości organizacji zetempowskich w wielu zakładach produkcyjnych jak i wsiach.**

**Dlatego pierwszorzędną sprawą dla wzmocnienia organizacji i jej wpływów na CAŁĄ młodzież jest jak najszybsze, jak najenergiczniejsze wzmocnienie jej młodymi robotnikami, którzy odgrywają przodującą rolę w zakładach pracy. Takich robotników jest bardzo wielu i przychodząc do ZMP wpłyną oni decydująco na ogólne wzmocnienie Związku.**

Niezmiernie ważne jest również ogarnięcie przez ZMP mas młodzieży wiejskiej. Wiadomo, że aby zbudować socjalizm trzeba przekształcić gospodarkę wiejską na spółdzielczą, skończyć z wyzyskiem na wsi. Nikt nie zaprzeczy, że młodzież wiejska ma tu kolosalną rolę do odegrania. A iluż młodych chłopów, tak jak ci z Siergczyna, pozostaje jeszcze na uboczu.

**Tak więc rozbudowa ZMP przede wszystkim wśród młodzieży robotniczej a także w masach młodzieży chłopskiej, ogarnięcie przez ZMP podstawowych mas tej młodzieży, ma ogromne znaczenie dla budownictwa socjalistycznego, dla samego ZMP i jest zasadniczym obowiązkiem organizacji wynikającym z jej roli, jako przywódcy i wychowawcy młodego pokolenia.**

**To jest główny wniosek wynikający z dyskusji.**

Do poszczególnych wypowiedzi w dyskusji i do tego, co i jak robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież ustosunkujemy się w następnym artykule.

*W Warszawie przebywa obecnie ekipa Wytwórni Filmów Fabularnych realizująca pod kierownictwem reżysera Aleksandra Forda film pt. „Piątka z ulicy Barskiej" wg książki K. Koźniewskiego o tym samym tytule. Ekipa kończy obecnie zdjęcia plenerowe do tego filmu. Na zdjęciu: filmowcy na Marienszlacie.* Fot. Pieńkowski (CAF)

## *Co o tym sądzicie?*

## Czy dziewczyna może pracować w „męskim zawodzie" jakim jest na przykład zawód ślusarski?

Drukujemy poniżej fragmenty listu kol. Heleny Kwiatkowskiej, uczennicy Zasadniczej Szkoły Zawodowej, która zwróciła się do nas z wątpliwościami czy zawód, jaki sobie wybrała (jak można domyślać się z listu chce ona być ślusarzem-tokarzem) jest dla dziewcząt rzeczywiście dostępny.

Jak widać z listu, wątpliwości jej biorą się nie z własnej niechęci do do tego zawodu — gdyż ona sama bardzo lubi pracować np. na tokarni i wcale jej nie jest za ciężko — lecz z opinii otoczenia, które radzi jej by lepiej została... krawcową, bo to „kobiecy zawód". Jakiś „elegancki jegomość" mówił jej nawet, że w ogóle kobieta nadaje się tylko „do garnków i dzieci". Co gorsza nawet dyrektor szkoły, do której uczęszcza kol. Kwiatkowska okazywał niejednokrotnie wyraźną niechęć w stosunku do uczących się dziewcząt.

**A co wy o tym sądzicie?**

**Poradźcie koleżance Kwiatkowskiej znaleźć słuszne stanowisko, pomóżcie jej i wielu innym dziewczętom rozwiązać bardzo ważny życiowy problem — czy rzeczywiście dla dziewcząt dostępne są tylko takie zawody, jak krawiectwo lub kucharstwo, czy też dziewczyna może być równie dobrze tokarzem, ślusarzem, mechanikiem itp.**

A oto list towarzyszki Kwiatkowskiej.

### Znajomi mówią mi, że powinnam iść na krawcową...

*...„my dziewczynki czułyśmy się w naszej szkole bardzo pokrzywdzone. Pan dyrektor nie lubił dziewcząt. Raz powiedział na apelu, że zasadniczo nie powinno nas być w tej szkole...*

*Ja egzaminy zdałam dobrze, jestem przodownicą pracy i nauki, dostałam ciekawą książkę „Metaloznawstwo i obróbka cieplna stali". Pomimo to, wciąż jestem zmartwiona i nie wiem co mam robić — chodzić dalej do szkoły czy też nie. Bo kogo tylko spotkam ze znajomych, każdy mi mówi, że jestem głupia i lepiej bym poszła na krawcową...*

*...Pewnego razu jechałam samochodem z jakimś eleganckim jegomościem. Kiedy mu opowiadałam o swojej szkole zaczął się śmiać; mówił, że sprawa kobiety, to pilnowanie garnków a nie praca przy maszynach. On, mężczyzna nic nie robi i „jakoś" żyje, a co dopiero kobieta...*

*...Ja do szkoły chodzę. Myślałam, że stanę się pożyteczną, miałam zamiłowanie do obranego przeze mnie zawodu, ale nawet instruktor ciągle mówi, że to dla dziewcząt za ciężka praca. A przecież dla mnie wcale ona nie jest ciężka. Bardzo lubię pracować przy maszynach, na przykład na tokarce.*

*Mimo wszystko będę kończyła drugi rok nauki. Chciałabym potem dalej uczyć się, lecz nie wiem czy mi się to uda...*

**Uczennica Zasadniczej Szkoły Zawodowej**
**HELENA KWIATKOWSKA**
Nowa Wieś — Spała

## SLIMACZE TEMPO

*Oto jak pracują młodzieżowi biurokraci w Zarządzie Powiatowym ZMP w Mogilnie woj. Bydgoszcz. Koło ZMP przy POM-ie w Trzemesznie już od kilku miesięcy czeka na legitymacje zetempowskie — kiedy się na nie doczeka przy takim tempie pracy Zarządu Powiatowego — nie wiemy, ale chcielibyśmy się o tym dowiedzieć i od ZP ZMP w Mogilnie i od ZW ZMP w Bydgoszczy.*

*(Na podstawie listu A. Paradowskiej)*

*Rys. Nowak*

## Sport

### Dziwne zawody sportowe

Żołnierze N-tego oddziału postanowili rozegrać zawody w siatkówce i piłce nożnej z zespołami **LZS-u w Błędowie** (pow. Grójec). Zawody sportowe których termin i miejsce omówiono telefonicznie z członkiem zarządu LZS, miały być włączone do programu uroczystości dożynkowych. Po rozmowie z przewodniczącym koła ZMP tow. **Grzanką**, który zapewnił żołnierzy o przygotowaniu zawodów, wojskowi przyjechali w oznaczonym dniu do Błędowa.

Chociaż nikt nie oczekiwał przyjazdu żołnierzy, znaleźli oni jednak miejsce, na którym miały odbyć się zawody. Był to placyk przy szkole przypominający swym wyglądem boisko (z powodu jednego słupka sterczącego na boisku, służącego do rozwieszania siatki).

Żołnierze w krótkim czasie przygotowali sami boisko i dopiero wtedy znaleźli się miejscowi sportowcy.

Zawody odbyły się. Było to jednak naśladowanie sportowej imprezy, której nie przygotowali mimo kilkakrotnych zapewnień, ani członkowie LZS-u ani członkowie miejscowej organizacji ZMP-owskiej.

**RYSZARD BOBINSKI**

★

**List naszego czytelnika świadczy o niewłaściwej pracy LZS-u w Błędowie, jak również o braku zainteresowania sportem ze strony organizacji ZMP-owskiej w Błędowie. W dalszym ciągu kol. Bobiński opisał nam postawę sportowców LZS, którzy z braku należytej opieki i kierownictwa, wolą częściej uczestniczyć w zabawach „zakrapianych" alkoholem niż w zawodach sportowych.**

**Zwracamy uwagę Powiatowej Radzie LZS i Zarządowi Powiatowemu ZMP w Grójcu na sytuację zaistniałą w LZS-ie Błędów i oczekujemy od nich odpowiedzi w tej sprawie.**

**REDAKCJA**

## RADIO

**na dzień 25 września 1953 r. (piątek)**

**Program II — na fali 407 m**

Program dnia 7.50, 15.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Koncert poranny, 7.20 Muzyka, 8.00 Popularna muzyka symfoniczna, 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla klas II, 14.30 Aud. dla kl. V i VII 15.10 „Zaczęło się w Edenie" — fragm. opow. K. Grunberga, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Zjeonid Nikolajew sonata op. 11 na skrzypce i fortepian, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. pod dyr. K. Debicha, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.50 „Na Warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Sekstetu P. R. 18.30 Pog. przyrodnicza dr J. Żabińskiego, 18.40 muzyka, 18.55 R. Schumann — Etiudy symfoniczne gra B. Muszyńska, 19.20 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr Witolda Doroszewskiego, 19.50 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Żołnierze" poemat Tadeusza Kubiaka, 20.20 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera i Chóru „Arion", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.50 Z życia ZSRR, 22.20 Pieśni i arie wyk. Maria Anderson — kontralt, i B. Gigli — tenor, 22.40 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert symfoniczny w progr. — Szymanowski, Młynarski, Krenz.

## Korespondent w WALCE o PLAN

### Zwiększyć kontrolę nad pracą poszczególnych działów w Mazurskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Morągu

*W Mazurskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Morągu miesięczne plany produkcyjne są wykonywane. Natomiast z rytmicznością produkcji jest źle. Powodem tego jest wadliwa organizacja pracy i brakoróbstwo. Nasi korespondenci piszą właśnie o tych niedomaganiach, wskazując załodze i kierownictwu zakładów na potrzebę ich usunięcia.*

#### Brakoróbstwo

Na rozległym placu obok hali fabrycznej leżą kloce drzewa przeznaczonego do produkcji. Kloce te przed pójściem do produkcji muszą być oczyszczone z kory i metali, znajdujących się często w drewnie.

Zdarzają się jednak wypadki, że wiele kloców oczyszczonych niedokładnie dostaje się do maszyn — łuszczarek, co jest przyczyną częstych awarii, m. in. łamania się noży. Zmiana noża i kloca trwa kilkanaście minut, powodując niepotrzebne straty w czasie i materiale.

Podobnie jest w dziale manipulacji wyrzynków. Kloce przeznaczone do produkcji, zanim zostaną skierowane na łuszczarki, powinny mieć rozmiary — 2,35 m. Często jednak kloce te mają i 2,45 m długości. Nie odpowiadający rozmiarom kloc trzeba zmieniać i odwozić z powrotem na plac surowca, lub też skracać na miejscu. Powoduje to znów niepotrzebną stratę czasu.

Postoje, spowodowane brakoróbstwem niektórych robotników, wśród których przeważającą część stanowi młodzież, ujemnie wpływają na rytmiczne wykonywanie planu.

Korespondent
**KAZIMIERZ SOCHA**
MZPD w Morągu

#### Usprawnić organizację pracy w łuszczarniach

Wprawdzie dział łuszczarek wykonuje miesięczne plany produkcyjne, ale jakość wykonywanej produkcji nie jest zadowalająca. Hamuje to i utrudnia pracę następnym działom produkcji. Tak np. według planu koszulki kleinowe winny mieć jednakowe rozmiary, a jednak różnice między nimi dochodzą często 15 cm. Robotnicy spajarni otrzymujący z łuszczarni takie koszulki muszą po raz drugi wyrównywać rozmiary. Powoduje to często niewykonywanie planu ilościowego i jakościowego przez spajarnię. Łuszczarnie utrudniają również spajarni wykonanie planu nie stosując się do zapotrzebowania spajarni. Przesyłają np. same tylko środki lub poprzeczki, nie dając koszulek lub poduszek. Powoduje to postoje w produkcji.

Korespondent
**ANTONI PECZ**
MZPD w Morągu

#### A gdzie dozór kontroli technicznej?

Podobnie jak z działu łuszczarni, tak i z działu spajarni wypuszczane są często braki.

Dozór kontroli technicznej, zamiast zapobiegać brakoróbstwu — śpi. Gdy zwracamy się do tow. **Lewandowskiego** z dozoru kontroli technicznej, aby zapobiegał produkowaniu braków, aby zapewniał dostarczanie właściwego surowca — słyszymy często: **„Ja na to nie nie poradzę. A wy nie wtrącajcie się tam, gdzie nie potrzeba".**

Od dłuższego już czasu dozór kontroli technicznej zapomniał o swych obowiązkach. Nie pomaga w pracy początkującym młodym robotnikom, nie interesuje się pracą poszczególnych działów.

Plac przeznaczony do sortowania zawalony jest zawsze sklejką, ponieważ magazynier tow. **Górka** nie zabiera w terminie sklejek do magazynu. Sortownice nie mogą przez to wykonać swych zadań. Tymczasem dozór, mimo że wie o tym, nie robi nic, aby zapewnić miejsce do sortowania sklejki.

Braki i niedociągnięcia w pracy Mazurskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Morągu można usunąć, w wypadku jeśli zajmie się tym rzetelnie dozór kontroli technicznej i kierownicy poszczególnych działów.

Korespondent
**KAROLINA KOBUS**
MZPD w Morągu

★

**RAZEM Z KORESPONDENTAMI Z MAZURSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W MORĄGU, REDAKCJA OCZEKUJE OD DYREKCJI TYCH ZAKŁADÓW ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ.**

## Nowe hotele robotnicze dla górników

Załogi kopalń: „Ziemowit", „Wesoła II", „Pstrowski", „Sośnica", „Zabrze - Wschód" i „Jankowice" otrzymają jeszcze w roku bieżącym nowe hotele robotnicze, w których młodzi górnicy znajdą nie tylko wygodne pomieszczenia ale również jak najlepsze warunki wypoczynku po pracy.

Już w pierwszej połowie października br. oddany zostanie do użytku załogi kopalni „Ziemowit" dwupiętrowy, obszerny budynek hotelowy w Ledzinach, w którym zamieszka około 250 górników. W hotelu znajdują się również pomieszczenia na jadalnię, świetlicę i bibliotekę.

Dobiegają również końca prace wykończeniowe przy budowie hotelu robotniczego dla górników kopalni „Wesoła II" w osiedlu robotniczym Wesoła.

Na dzień Święta Górnika planuje się oddanie do użytku nowego hotelu robotniczego załodze kopalni „Sośnica". W hotelu tym zamieszka przeszło 100 młodych ochotników z zaciągu pionierskiego.

## OZR-y zaspokajają potrzeby robotników

Poważnymi osiągnięciami w polepszaniu warunków bytowych załóg robotniczych mogą w województwie bydgoskim poszczycić się oddziały zaopatrzenia robotniczego przy zakładach przemysłu chemicznego. W oparciu o pomocnicze gospodarstwa rolne i wysoko rozwiniętą hodowlę większość OZR-ów prowadzi stołówki i bufety, a ponadto posiada szeroko rozgałęzioną sieć sklepów i punktów usługowych. I tak np. OZR-y przy trzech czołowych zakładach chemicznych województwa bydgoskiego posiadają obecnie m. in. 5 stołówek, 4 bary mleczne oraz 12 punktów usługowych.

**Największe osiągnięcia w sprawnym i wszechstronnym zaopatrzeniu robotników ma OZR przy Inowrocławskich Zakładach Sodowych.** Kierownictwo tego OZR utrzymuje stały kontakt z załogą i w działalności swej uwzględnia najpilniejsze jej potrzeby. I tak np. zorganizowana została stołówka w Hotelu Robotniczym przy Inowrocławskich Zakładach Sodowych, która wydaje dziennie ponad 400 dwudaniowych wysokokalorycznych obiadów oraz śniadania i kolacje. W celu zaoszczędzenia pracy domowej kobietom zatrudnionym w zakładach, wydaje się również obiady na wynos. Prócz stołówki OZR prowadzi na terenie zakładów cztery bufety, bary mleczne oraz kiosk warzywny. Stołówkę i bufety zaopatruje całkowicie z własnej produkcji pomocnicze gospodarstwo rolne.

W ostatnim czasie przy Inowrocławskich Zakładach Sodowych zorganizowano również sklep wielobranżowy.

## SPRAWA Szymka Bielasa

*Aleksander Scibor-Rylski*

2)

POWIEŚĆ FILMOWA

**Jeden z przybyszów odłącza się od reszty i wchodzi do wnętrza pewnym krokiem. Pozostali wsuwają się za nim ostrożnie, starając się nie sprawiać przy tym hałasu.**

**Szymek odwraca się, nieco zdziwiony. Tuż za nim ciemnieje prostokąt okna, zasłoniętego kocem. Ze środka izby rozlega się naraz jakiś krzyk, a po nim śpieszne, zmieszane serie automatów.**

**Szyba rozsypuje się, zaś ciemny koc zostaje przeszyty ściegiem jasnych otworków.**

**Zdławione wycie, jeszcze jedna seria, łomot przewracanych sprzętów. Jakiś człowiek pada głową w okno, zrywając podziurawiony koc i wybijając czołem resztki szkła. Drgająca ręka zwisa przez parapet na zewnątrz.**

**Szymek stoi z otwartymi ustami, sparaliżowany strachem, niezdolny do wykonania jakiegokolwiek ruchu.**

**Z sieni wybiega pięciu ludzi, kryjących broń pod płaszcze. Jeden z nich, widocznie pokaleczony w walce, opiera się na ramieniu kolegi. Oddalają się, ciężko dysząc i nawołując kogoś ściszonym głosem.**

**Szósty ich towarzysz kręci się jeszcze po izbie, jakby sprawdzając, czy o niczym nie zapomniano. Zatrzymuje uważny wzrok na człowieku, przerzuconym przez okno.**

**W tym momencie uwagę jego zwraca szmer w kącie izby.**

**To Krzysztofiak porusza się w plamie krwi, usiłując podźwignąć się na łokciach.**

**Tamten ogląda się przez ramię, podnosi schmeissera i oddaje krótką serię w kierunku rannego fornala. Potem, uspokojony, odgarnia włosy z czoła i wychodzi.**

**Odczekawszy kilka sekund, Szymek wbiega do izby.**

**Przypada do Krzysztofiaka, rozpaczliwie podnosi jego głowę i łamiącym się, wezbranym łzami głosem woła:**

**— Krzysztofiak... Za co?... Za co?...**

**Wargi umierającego poruszają się. Szepcze:**

**— Towarzysz... Bohdan...**

1.

**Pochmurny dzień listopadowy. Z niskich chmur sączy się drobny deszcz.** Między kostkami jezdni zbierają się strumyki brudnej wody.

Przez kałuże wolnym krokiem idzie Szymek Bielas. Spod jego wielkich, gumowych butów z cholewami bryzga woda.

Bielas zatrzymuje się. Stawia koło siebie sosnową skrzynkę, ściągniętą paskiem. Nieuważnym gestem człowieka, pogrążonego w kłopotach, przesuwa znoszony kapelusz na tył głowy i rozgląda się jak ktoś, kto nie zna dobrze drogi i chciałby zagadnąć przechodnia o radę.

Ale przechodnie, nawet ci, którym się bardzo śpieszy, omijają go starannie i z daleka: znają już takich chłopów ze wsi o nieufnym wzroku i mocnych pięściach. Potrącisz takiego i już siedzisz w kałuży — nie zdążyłeś nawet bąknąć „przepraszam". Każdemu z nich się wydaje, że całe miasto wyśmiewa jego łatany kożuch i nieśmiałe ruchy.

Za plecami Szymka majaczy w siąpiącym deszczu kontur bramy fabrycznej, którą chłopak opuścił przed chwilą. Nad bramą żelazne litery na podłużnej siatce „Zakłady Mechaniczne w Piaskowie".

Jeszcze głębiej zabudowania fabryczne. Na jednym z nich ciągnie się ogromny napis: „Wykonamy z nadwyżką zadania trzeciego roku Sześciolatki!"

Łuna odlewni żeliwa, nawet w dzień rozjaśniająca posępne niebo. Nad dachami sterczą kominy fabryczne, z których ciągną się bure dymy.

Dym zlewa się z niskimi chmurami. Zgiełk, charakterystyczny dla wielkiego zakładu. Ryk przejeżdżających

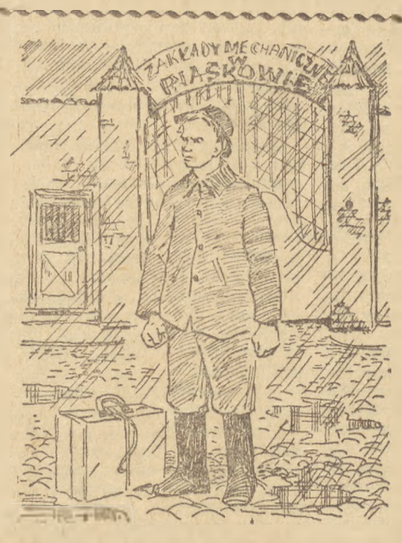


ciągników, klaksony ciężarówek, turkot pociągu, który właśnie, posapując, wypełza z bocznicy fabrycznej...

Za torem kolejowym rozciąga się podwarszawskie osiedle przemysłowe. Małe domki, samotne kamieniczki, kwadratowe wille, gnijące rudery. Dalej — czerwone masywy nowych bloków mieszkalnych.

Chłopak zdejmuje kapelusz, wyciąga ze środka kartkę, zagląda do niej, spodełba patrzy dokoła.

Koło niego w pośpiechu przechodzą ludzie, których ze wzrastającym rozdrażnieniem usiłuje na próżno zatrzymać...

Z bramy wyjeżdża samochód i obryzguje Bielasa wodą. Bielas, zamiast cofnąć się, patrzy w milczeniu na błotnik, mijający go zaledwie o kilka centymetrów.

Wnętrze samochodu. Szofer, sekretarz komitetu fabrycznego PZPR Meyer, Jadwiga Drożyńska, oddelegowana przez zarząd zakładowy ZMP do spraw hotelu robotniczego oraz przedstawiciel władz związkowych z Warszawy.

Dziewczyna, obejrzawszy się, szarpie szofera za ramię:

— Kochany, zatrzymajcie na momencik.

Szofer krzywi się:

— Weźmiemy go, towarzyszko Drożyńska? A moje resory?

Mimo to zatrzymuje maszynę.

Drożyńska jeszcze w biegu otwiera drzwi samochodu i przyjacielskim choć stanowczym gestem przyzywa stojącego.

— Pozwólcie, kolego.

Bielas stoi nieporuszony. Ani mu w głowie zrobić choćby krok w stronę samochodu. Przenosi wzrok na swoje zachlapane spodnie. Potem znowu wraca spojrzeniem do pasażerów maszyny.

Drożyńska z jedną nogą na ziemi woła:

— Nowy?

Tamten odpowiada pytaniem:

— Do hotelu szosą, czy przez tor?

— Szosą — mówi niecierpliwie Drożyńska. — Zaraz wiedziałam, że jesteście nowy. Siadajcie, nie mam czasu.

Meyer delikatnie zwraca jej uwagę:

— Może jednak... Mamy przecież tak poważną sprawę.

Szofer wtrąca zbolałym głosem:

— A moje resory, towarzyszko Drożyńska? Taki słoń i do tego jeszcze z kufrem...

Drożyńska klepie go nerwowo po wierzchu kosmatej dłoni, spoczywającej na oparciu fotela. Trochę ostrzej niż poprzednio woła w stronę Bielasa:

— No, kolego, może się jednak pośpieszycie? Korzenie zapuściliście, czy co?

Twarzyczka jej zdradza przy tym niezadowolenie: Drożyńską można o każdej godzinie nocy wezwać na zebranie, ale nie trzeba się jej sprzeciwiać w tych sprawach, które uważa za proste i oczywiste. Niektórzy mówią też o niej, że „w jabłku pestek nie widzi".

Bielas podnosi kuferek, kołysząc się idzie w stronę samochodu, mija go i nie zatrzymuje się, a w przejściu rzuca dziewczynie:

— Sam trafię. Za własne nogi nie trzeba dziękować.

Oddala się drogą.

Mija budkę z papierosami. Przy budce, oparty łokciem o parapet okienka, stoi spasiony, niski chłop o twarzy pozbawionej zarostu i brwi. Leniwie okręca się na łokciu, odprowadzając Szymka bacznym spojrzeniem.

W tej chwili z szumem przesuwa się koło nich samochód, rozpryskujący kałuże oponami,

(d. c. n.)

# We Francji zarysowuje się kryzys rządowy

## na tle rozbieżności w sprawie „europejskiej wspólnoty politycznej"

**PARYŻ. W łonie rządu francuskiego wybuchł ostry konflikt na tle gwałtownych różnic zdań między poszczególnymi ministrami w sprawie projektu „europejskiej wspólnoty politycznej" omawianego na konferencji w Rzymie. Cała prasa nader pesymistycznie ocenia szanse utrzymania się Laniela i jego większości, a wielu komentatorów uważa, że dni rządu Laniela są policzone.**

W gabinecie zarysowały się dwa odłamy: „ultraeuropejczyków" czyli „federalistów" i zwolenników „konfederacji" przeciwnych tworzeniu takiej „wspólnoty europejskiej", w której Francja doznałaby zbytniego uszczuplenia swej suwerenności i znalazłaby się wobec bezpośredniej groźby supremacji adenauerowskich Niemiec zachodnich, zwłaszcza pod względem militarnym. Przedstawiciele obu tych odłamów grożą dymisją w razie nieuwzględnienia ich żądań.

Niektóre dzienniki nie ukrywają oburzenia z powodu nacisku Stanów Zjednoczonych, które domagają się, by Francja zgodziła się bez zastrzeżeń na „integrację Europy".

„Information" protestuje przeciwko wyrzekaniu się suwerenności „w zamian za ogólnikowe obietnice bezpieczeństwa". Pismo żąda wyjaśnienia Stanom Zjednoczonym, że **„Francja nie może tolerować roztopienia armii francuskiej".**

O presji amerykańskiej pisze również „Monde", podkreślając z niepokojem, że **„w obecnych okolicznościach wspólnota europejska wyposażona we władzę ponadnarodową byłaby skazana na panowanie niemieckie".**

Nacisk amerykański spotyka się z ostrym potępieniem w dzienniku „Liberation", który stwierdza jednocześnie, że zaostrza się nadal konflikt w łonie rządu francuskiego.

**„Humanite" pisze, że rozbieżności i wahania w rządzie francuskim są następstwem presji opinii publicznej, która jest coraz bardziej wroga uzbrajaniu Niemiec pod jakimkolwiek pretekstem.** Politycy francuscy pozostający u władzy zmuszeni są do manewrów. Jednakże bezpieczeństwo Francji i ocalenie pokoju — podkreśla „Humanite" — wymaga kategorycznego „nie" zarówno przeciwko uzbrajaniu odwetowych Niemiec zachodnich, jak i przeciwko wszelkim formułom „europejskim", które służą do ich zamaskowania. Zjednoczona akcja narodu może i powinna spowodować odrzucenie dyktatu.

★

We Francji potęguje się kampania przeciwko układom z Bonn i Paryża. Rezolucje żądające odrzucenia tych układów uchwalone zostały ostatnio przez radę miejską w St. Martin du Tertre, krajowy związek byłych bojowników francuskiego ruchu oporu, krajowy związek byłych więźniów politycznych, członków ruchu oporu i partyzantów oraz związek byłych jeńców wojennych departamentu Sekwany.

★

LONDYN. Korespondent paryski agencji Reutera donosi, że zdaniem tamtejszych obserwatorów politycznych **egzystencja obecnego rządu francuskiego jest poważnie zagrożona w związku z rozbieżnościami w poglądach na sprawę „europejskiej wspólnoty politycznej".** We Francji — stwierdza korespondent — rośnie opozycja przeciwko armii europejskiej oraz przeciwko „ponadnarodowej władzy" w Europie zachodniej. Korespondent stwierdza, że **wielu ministrów i deputowanych z różnych ugrupowań burżuazyjnych, m. in. również przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, zajmują wrogie stanowisko wobec „Europy Adenauera".**

### Strajk pracowników łączności

PARYŻ. Według doniesień „L'Humanite" pracownicy poczt, telegrafu i telefonów w dalszym ciągu protestują przeciwko zarządzeniu ministra Ferri w sprawie stosowania sankcji wobec uczestników sierpniowego strajku. Na znak protestu przeciwko temu zarządzeniu, pracownicy poczt w VII i X okręgach Paryża, w Wersalu, Lille, Roubaix i Brest ogłosili strajk.

W całej Francji pracownicy łączności odmawiają składania podpisu pod zobowiązaniem nieuczestniczenia w strajkach w przyszłości, czego domaga się od nich ministerstwo.

## Nędza mieszkaniowa w Niemczech zachodnich

*Na zdjęciu: chora na gruźlicę kobieta, wraz ze swym mężem, mieszka w namiocie w pobliżu Offenbach.* Fot.: CAF

# Kraje azjatyckie chcą same decydować o swym losie

### Przemówienie premiera Indii — Nehru w Izbie Stanów

LONDYN. Jak donosi z Delhi agencja Reutera, premier Indii — Nehru, przemawiając w Izbie Stanów (izba wyższa parlamentu hinduskiego) oświadczył m. in., że należy zaniechać traktowania Azji jako „terenu rozgrywki politycznej" innych państw. Mówca podkreślił z naciskiem, że **„nikt nie może decydować o Azji lub o jakiejkolwiek części Azji bez zgody Azji".**

Premier Indii zaprotestował przeciwko zbyt słabej reprezentacji krajów azjatyckich w Radzie Bezpieczeństwa. „Ktokolwiek przyjrzy się składowi Rady Bezpieczeństwa — powiedział Nehru — będzie musiał — jeśli myśli uczciwie — zapytać, kto właściwie reprezentuje tam Azję? W obecnej chwili członkiem Rady jest jeszcze Pakistan, lecz wkrótce zastąpi go Liban... Możemy pominąć reprezentowaną ponadto w Radzie Formozę, niesłusznie nazywaną Chinami... **Wydaje się rzeczą dziwną, że w okresie silnego napięcia międzynarodowego tylko Liban i Formoza reprezentować mają Azję w Radzie Bezpieczeństwa".**

Co się tyczy stosunków między Unią Hinduską a Chinami, Nehru oświadczył, że stosunki te są bardzo przyjazne. **Wypowiedział się on za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ.**

**Premier Nehru zażądał rozszerzenia składu konferencji politycznej w sprawie Korei, oświadczając, że „włączenie niektórych krajów neutralnych do grupy krajów — uczestniczących w tej konferencji służyłoby sprawie pokoju".**

Charakteryzując ogólnie politykę zagraniczną Indii, Nehru zaznaczył, że główną jej wytyczną jest to, że Indie „nie chcą przyłączyć się do kogokolwiek" w ten sposób, by prowadziło to do „zrezygnowania z własnej polityki". Indie „nie mają zamiaru być niczyim satelitą".

# Repatriowani jeńcy chińscy demaskują zbrodnie agentów Czang Kai-szeka i Li Syn Mana

**PEKIN. Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:**

20 bm. **Komisja Repatriacyjna państw neutralnych przekazała stronie koreańsko - chińskiej dalszych dwóch jeńców chińskich i jednego jeńca koreańskiego.** Na konferencji prasowej, która odbyła się bezpośrednio po przybyciu tych jeńców do Panmundżonu, oświadczyli oni, że Amerykanie popierają agentów Czang Kai-szeka i Li Syn Mana, usiłujących zatrzymać przemocą jeńców wojennych. Jeden z repatriowanych jeńców chińskich **Liu Szuan-gui** pokazał przedstawicielom prasy kopertę przywiezioną przez niego z amerykańskiego obozu jenieckiego. W kopercie tej znajdowało się odręczne pismo Czang Kai-szeka, rozpowszechniane przed miesiącem przez agentów kuomintangowskich wśród jeńców wojennych. W piśmie swym Czang Kai-szek przestrzegał jeńców, by nie domagali się repatriacji.

Liu Szuan-gui opowiedział jak Amerykanie zmuszali jeńców do przybierania zmyślonych nazwisk i niszczenia autentycznych zaświadczeń.

**Ten oszukańczy manewr Amerykanów miał na celu uniemożliwienie wojskom hinduskim ustalenie personaliów jeńców oraz ułatwienie jak największej ilości agentów czangkaiszekowskich przedostanie się wraz z jeńcami do obozu.**

Repatriowany jeniec chiński Wan Szi-sin opowiedział o wielu faktach mordowania jeńców, którzy oświadczyli, że chcą powrócić do ojczyzny. W maju roku ubiegłego trzej jeńcy chińscy zostali wrzuceni do zbiornika z paliwem i spaleni żywcem. Sześciu innych jeńców uduszono drutem.

★

PEKIN. **Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:**

Dnia 22 września na posiedzeniu sekretarzy Wojskowej Komisji Rozejmowej sekretarz strony koreańsko - chińskiej Żu Ion zwrócił uwagę strony amerykańskiej na dwa nowe fakty wtargnięcia amerykańskich samolotów wojskowych do rejonów **Panmundżonu** i **Kaesongu** wbrew układowi rozejmowemu.

Około godz. 9 min. 30 21 września amerykański samolot wojskowy wtargnął do obszaru powietrznego strony koreańsko-chińskiej, przelatując nad miejscowością **Tosonni** (na południowy zachód od Kaesongu) i nad miejscowością **Czanhondon** (na południowy wschód od Kaesongu) W tym samym dniu o godz. 16 dwa samoloty amerykańskie wtargnęły do obszaru powietrznego nad linią demarkacyjną w rejonie wzgórza 163-3.

Do dnia 22 września strona amerykańska pogwałciła 46 razy granice powietrzne.

### Rozbieżności wśród uczestników konferencji rzymskiej

RZYM. Trwają tu obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów (Włoch, Francji, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga) poświęcone sprawie zmontowania „europejskiej wspólnoty politycznej". Na posiedzeniu wtorkowym, po załatwieniu spraw proceduralnych, przystąpiono do dyskusji ogólnej. Żadnego komunikatu urzędowego nie ogłoszono. **Z doniesień agencyjnych wynika, że już od początku ujawniły się rozbieżności między poszczególnymi delegatami i że w dalszym ciągu obrad spodziewać się należy jeszcze poważniejszych różnic zdań.**

### Masowy strajk robotników włoskich

RZYM. **Na 24 września trzy włoskie centrale związkowe — Powszechna Konfederacja Pracy, Włoska Unia Pracujących i Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych — proklamowały 24-godzinny strajk w całym przemyśle włoskim pod hasłem walki przeciwko ograniczaniu produkcji krajowej, przeciwko masowym zwolnieniom robotników, o pracę dla wszystkich, o poprawę warunków bytu mas pracujących.**

W licznych miastach odbędą się wiece pod znakiem jedności związkowej.

### Wyniki wyborów do parlamentu duńskiego

KOPENHAGA. 22 bm. odbyły się w Danii wybory do jednoizbowego parlamentu W głosowaniu wzięło udział 2.166.240 wyborców, tj. około 77 proc. Podział mandatów przedstawia się następująco: Partia socjaldemokratyczna — 74, partia konserwatywna — 30, partia agrariuszy — 42, partia komunistyczna — 8 (w poprzednim parlamencie — 7), partia radykalna — 14, ugrupowanie p.n. „obrońcy prawa" — 6, ugrupowanie mniejszości niemieckiej — 1. Nowoutworzona faszystowska partia „niezależnych" nie zdobyła ani jednego mandatu.

# CDU dąży do podporządkowania sobie niemieckich związków zawodowych

BERLIN. Zachodnio - niemiecka agencja prasowa DPA opublikowała pełny tekst ultimatum adenauerowskiej partii chrześcijańsko - demokratycznej (CDU) wobec zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB). Ultimatum przekazane zostało oficjalnie w połowie ub. tygodnia przewodniczącemu DGB Freitagowi. Adenauer, jak wiadomo, bezpośrednio po wyborach, rozpoczął ofensywę przeciwko zachodnio - niemieckim związkom zaw. chcąc przekształcić je na wzór hitlerowskiego „Arbeitsfrontu" w narzędzie polityki rządu.

W ultimatum swym CDU domaga się od kierownictwa DGB zmiany dotychczasowej polityki i reorganizacji zarządów na wszystkich szczeblach.

CDU żąda, by do redakcji dzienników i pism związkowych oraz do gospodarczego instytutu naukowego DGB powołano specjalistów rekrutujących się z członków partii adenauerowskiej. CDU pragnie rozciągnąć swój nadzór również nad pracą szkoleniową związków.

Zarząd partii chrześcijańsko-demokratycznej żąda ponadto utworzenia frakcji CDU w łonie DGB.

## Plenarne posiedzenie Niemieckiej Rady Pokoju

BERLIN. Dnia 23 bm. otwarte zostało w Berlinie trzeciej plenarne posiedzenie Niemieckiej Rady Pokoju. W posiedzeniu biorą udział naukowcy, lekarze, duchowni, pisarze, robotnicy oraz zaproszeni goście, m. in. pisarz brazylijski Jorge Amado. Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z posiedzenia prezydium Światowej Rady Pokoju, jakie odbyło się w dniach 8—9 września 1953 r. w Wiedniu i referat sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju Heinza Willmanna o nowych zadaniach niemieckiego ruchu pokoju.

# Serdecznie witana przez ludzi radzieckich

## delegacja rządowa KRL-D zwiedziła Stalingrad

MOSKWA. **Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z przewodniczącym Rady Ministrów KRL-D — Kim Ir Senem na czele przybyła do Stalingradu.** Delegacja zapoznała się z przebiegiem prac nad odbudową miasta i metodami budownictwa przemysłowego. Goście zwiedzili fabrykę traktorów im. Dzierżyńskiego.

W gmachu Obwodowego Teatru Dramatycznego im. Gorkiego odbyło się spotkanie przewodniczącego Rady Ministrów KRL-D — Kim Ir Sena i towarzyszących mu członków delegacji rządowej, jak również innych osobistości, z przedstawicielami społeczeństwa Stalingradu. Na cześć gości urządzono koncert, w którym wziął udział amatorski zespół artystyczny stalingradzkich zakładów przemysłowych i instytucji.

Członkowie delegacji rządowej KRL-D udali się na wycieczkę po Wołżańsko-Dońskim Kanale Żeglownym im. Lenina.

★

MOSKWA. 23 bm. powróciła ze Stalingradu do Moskwy delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z Przewodniczącym Rady Ministrów KRL-D Kim Ir Senem na czele.

Na centralnym lotnisku w Moskwie Kim Ir Sena i członków delegacji rządowej powitali pracownicy ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR, szef protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — P. A. Żukow, zastępca kierownika wydziału dalekowschodniego MSZ ZSRR — A. M. Ledowski i inni.

# SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

### Spyra akademickim mistrzem Polski w szpadzie

WROCŁAW. We Wrocławiu rozgrywane są przy udziale 120 szermierzy, reprezentujących kilkadziesiąt wyższych uczelni, akademickie szermiercze mistrzostwa Polski we wszystkich broniach. Poziom zawodów dobry. **W szpadzie tytuł mistrza akademickiego zdobył Spyra (AZS-AWF) przed Strzyżewskim (AZS - Warszawa). We florecie kobiet zwyciężyła Ryszel (AZS-AWF) przed Kuszmir (Rokitnica).** Walki trwają.

### 30 bm. — mecz piłkarski Tirana — Poznań

WARSZAWA. Piłkarska reprezentacja Tirany, która grała w ub. niedzielę z reprezentacją Warszawy rozegra w Polsce jeszcze jedno spotkanie. Albańczycy wystąpią w środę 30 bm. w Poznaniu w meczu Tirana — Poznań.

Reprezentacja stolicy Wielkopolski oparta będzie na zawodnikach I-ligowego Kolejarza i III-ligowej Stali.

### Motocykliści polscy powrócili z CSR do Warszawy

WARSZAWA. W środę rano powróciła z Czechosłowacji ekipa motocyklistów polskich, która brała udział w międzynarodowej „Sześciodniówce" motocyklowej w Gottwaldowie.

Wśród najlepszych motocyklistów świata, którzy startowali w tej wielkiej imprezie, Polacy zdobyli sobie wielkie uznanie, szczególnie za doskonałą jazdę w terenie. Warto również podkreślić, że w stosunku procentowym do liczebności ekipy Polacy zdobyli najwięcej złotych medali — 6 na 12 startujących zawodników.

### Skobla ustanowił nowy rekord Europy w kuli

PRAGA. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Aue (NRD) **Skobla pobił rekord Europy w pchnięciu kulą, uzyskując doskonały wynik 17,54.** Poprzedni rekord ustanowiony niedawno przez Skoblę wynosił 17,36.

Na tych samych zawodach **Janeczek przebiegł 400 m w 47,7, a sztafeta UDA 4x200 m uzyskała czas 1:27,9.** Oba wyniki są również nowymi rekordami CSR.

### Reprezentacja Rumunii wygrała z Dynamo Tbilisi 2:1

MOSKWA. Reprezentacja piłkarska Rumunii rozegrała drugie spotkanie w ZSRR w stolicy Gruzji — Tbilisi. Przeciwnikiem Rumunów był wicemistrz ZSRR — miejscowe Dynamo. Mecz zakończył się **zwycięstwem drużyny rumuńskiej 2:1.**

### Międzynarodowy turniej szachowy w Szwajcarii

ZURICH. Na międzynarodowym turnieju szachowym w Zurichu rozgrywano 13 rundę. Po zaciętej walce trzy partie zakończyły się wynikami remisowymi: **Smyslow (ZSRR) — Tajmanow (ZSRR), Kotow (ZSRR) — Petrosjan (ZSRR) i Keres (ZSRR) — Gligoric** (Jugosławia). **Szabo** (Węgry) wygrał ze **Stahlbergiem** (Szwecja). Partie ważne dla układu czołówki w tabeli: **Reszewsky** (USA) — **Bronstein** (ZSRR) i **Heller** (ZSRR) — **Najdorf** (Argentyna) odłożone z przewagą pozycyjną szachistów radzieckich.

### Po Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski Juniorów w Lublinie

# Brak dostatecznej opieki nad młodzieżą powodem niskiego poziomu mistrzostw

Wyrazem dobrze zrozumianego zainteresowania osiągnięciami młodych sportowców, wyrazem troski, aby rozwój umiejętności u młodych następował bez szkody dla zdrowia, są liczne szkoły sportowe, obozy metodyczno - szkoleniowe, a sprawdzianem wyników pracy — ogólnopolskie mistrzostwa juniorów. Po odbytych już mistrzostwach juniorów w pływaniu, tenisie, zapasach, boksie i piłce nożnej miały miejsce ostatnio w Lublinie mistrzostwa lekkoatletyczne.

IV Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekkoatletyczne Juniorów, w których wzięło udział około 400 najzdolniejszych chłopców i dziewcząt z całej Polski, rzuciły światło na poważne niedociągnięcia w pracy szkoleniowo - organizacyjnej w terenie, wskazały na niewłaściwe podejście niektórych działaczy WKKF do obsady mistrzostw.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajęły reprezentacje Stalinogrodu przed Warszawą i Gdańskiem — ostatnie ekipa Rzeszowa. Co spowodowało, że reprezentacja województwa rzeszowskiego zajęła ostatnie miejsce, gromadząc kilkadziesiąt razy mniej punktów od Stalinogrodu czy Warszawy? Jakie są przyczyny, że równa pod względem liczebności ekipie warszawskiej, ekipa rzeszowska na 25 rozegranych konkurencji nie zajęła ani jednego pierwszego miejsca? Może młodzież woj. rzeszowskiego nie interesuje się lekkoatletyką?

Nie! Młodzież Rzeszowa chce uprawiać lekkoatletykę, wykazuje dużą pracowitość i niemniejsze uzdolnienie. Istotną przyczyną braków w pracy sportowej z młodzieżą jest to, że na terenie całego woj. rzeszowskiego nie ma ani jednego trenera, a kilkunastu instruktorów o niskich kwalifikacjach zawodowych, to stanowczo za mało na tak duże województwo.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę niewłaściwego rozmieszczenia instruktorów i trenerów w terenie, wykazując, że doprowadza ona w rezultacie do spadku zainteresowania lekkoatletyką. Wiadomo, że ciągle nie mamy jeszcze wystarczającej ilości wysoko wykwalifikowanych trenerów i instruktorów. Instruktorzy o niskich kwalifikacjach nie mogą nauczyć początkujących zawodników właściwej techniki rzutu, stylu, czy taktyki rozgrywania biegu, nie mówiąc już o prowadzeniu racjonalnych treningów opartych na naukowych podstawach. W konsekwencji niedouczony zawodnik zniechęcony brakiem postępów, po pewnym czasie przestaje interesować się lekkoatletyką.

Obserwując w czasie mistrzostw zawodników Rzeszowa zauważyliśmy u nich wiele podstawowych błędów i niepotrzebnych nawyków, których wytugowanie zabierze dobremu instruktorowi czy trenerowi dużo czasu. Dodać tu jeszcze trzeba, że Rzeszów nie ma wysokiej klasy seniorów-wyczynowców, od których młodzież mogłaby się czegoś nauczyć.

Zgodnie z regulaminem w mistrzostwach mieli prawo brać udział juniorzy i juniorki urodzeni po 1935 roku. Natomiast działacze WKKF Gdańsk przysłali do Lublina zawodnika Makowskiego, o którym wiemy, że od roku jest on seniorem. Makowski startował w biegu na 1.500 m wygrywając konkurencję. Również reprezentant Warszawy Krawczyk jest seniorem, mimo to startował w sztafecie 4x200 m. Która zajęła drugie miejsce. Nie rozumiemy posunięć działaczy Gdańska i Warszawy i nie potrafimy inaczej tych wypadków tłumaczyć, jak tylko w ten sposób, że chcieli oni przez to uzyskać punkty potrzebne do klasyfikacji ogólnej.

Mistrzostwa lubelskie wykazały, że mamy wielu zdolnych juniorów jak Turek, Chmielewski, Szmurło, Kloze, Maliszewski, Przychodny, Jakubowski, juniorki: Kusion, Krawczyk, Legawiec, Sankowska, Mieszkowska, Niecka i inne.

Opisany wypadek województwa rzeszowskiego nie jest odosobniony, ponieważ wiele województw m. in. Koszalin, Opole Białystok znajdują się w analogicznej sytuacji. Aby uzdrowić panującą sytuację należy w jak najkrótszym czasie zorganizować dla instruktorów specjalny kurs, gdzie pod kierunkiem najlepszych trenerów wzbogacą oni swoje metody nauczania i unowocześnią styl pracy. Należy również odważniej sięgać do fachowej prasy radzieckiej, węgierskiej i wzbogacać swoje wiadomości. Sprawa opieki nad młodymi zawodnikami jest podstawą sukcesów i wzrostu poziomu naszego sportu.

JANUSZ KRAWCZYK

M. BIELICKI

# Człowiek to brzmi dumnie

## (Z wędrówki po Chinach Ludowych)

Pierwszy raz słyszał te słowa dawno, dawno temu. Trudno spamiętać takie drobiazgi, ale Czan pamięta. To było w końcu 1934 roku, na jednym z pierwszych biwaków Wielkiego Marszu. Czan rozpoczynał wówczas nie tylko Wielki Marsz jako żołnierz sięgający po zwycięstwo i jako człowiek wkraczający w świadome życie.

Nie, nie był komunistą. Nie był nawet rewolucjonistą. Był biedakiem, synem biedaka, wnukiem biedaka. Całą jego własność stanowiło ubranie uszyte z worka. A że worek nie był zbyt duży, więc spodnie ledwie sięgały kolan. Poza tym jego własnością były nogi, ręce i głowa. Ale to już własność nader problematyczna. Nogi i ręce należały formalnie do niego, ale praktycznie władcą ich był obszarnik Lin. Nogi biedaka Czana wykonywały nieustający marsz w miejscu — przebiegając łopatki pompy doprowadzającej wodę na tarasy obszarniczych pól. Ręce biedaka obracały ciężkie, obszarnicze żarna, sadziły obszarniczy ryż, kopały obszarnicze kanały. A głowa? Tę obiecywał obszarnik uciąć Czanowi co najmniej dwa razy dziennie, chociaż głowa formalnie i prawnie stanowiła jak najbardziej osobistą własność biedaka Czana.

Którejś nocy życzliwa Czanowi służąca wielmożnego pana Lin zapukała w nocy do nędznej lepianki i powiedziała — uciekaj, pan oddał ciebie do wojska. Czan nie zastanawiał się nad tym, że właściwie obszarnik nie ma prawa oddawać go, jakby był porcelanową wazą, wymalowanym na listeczku obrazkiem. Zrozumiał tylko jedno — jeśli nie chce poczuć jutro rano łańcucha na szyi, jeśli nie chce zbity i okaleczony znaleźć się w bydlęcym wagonie wiozącym mięso armatnie dla Czang Kai-szeka (Czan nie bardzo nawet wiedział kto to jest) — to trzeba uciekać.

Uciekł w pobliskie góry. Wędrował po nocach, przed siebie, żywiąc się korzonkami, kryjąc się jak szczuty zwierz w rozpadlinach skał, w strasznych grotach. Wreszcie po wielu tygodniach wędrówki został ujęty przez żołnierzy Armii Ludowej. Rzucił się na klęczki, błagał o zmiłowanie. Ale, o dziwo, ci którzy go ujęli, wcale nie założyli mu łańcucha na szyję, wcale go nie bili, nie zakuli w dyby. Dali mu jeść, kazali położyć się spać w ciepłej ziemiance... I nazajutrz też go nie bili. Rozpytywali się tylko — kto, skąd, dlaczego, dokąd?

Czan dygotał ze strachu, nie mógł nawet zdania sklecić, plątał wszystko i z tego powodu bał się coraz bardziej. Obszarnik czy urzędnik kuomintangowski — kiedy go o coś pytali — uzupełniali swe zapytania razami. Ale ci tutaj w górach nie bili, rozmawiali z nim jak z człowiekiem, kiwali ze zrozumieniem głowami, a jeden z nich (potem Czan dowiedział się, że to komisarz batalionu) oparł mu rękę na ramieniu i powiedział coś, czego Czan nie mógł zrozumieć:

— U nas człowiek jest zawsze człowiekiem. Człowiek to brzmi dumnie, towarzyszu Czan.

Nikt nigdy tak do niego nie mówił — „towarzyszu Czan". We wsi biedacy, tacy sami jak on nazywali go po prostu „mały Czan", wszyscy, którzy w hierarchii społecznej stali choćby o jeden stopień wyżej zdawali się nie pamiętać jego nazwiska, zaś urzędnicy, obszarnicy, i bogacze, jeśli przypadkowo znalazł się w zasięgu ich spojrzenia, rozkazywali:

— Idź precz, nędzny psie!

A tu obcy ludzie po raz pierwszy w życiu zwracali się do niego jak do człowieka. I te dziwne słowa: „Człowiek to brzmi dumnie"? I tej nocy w ziemiance gdzie chrapali i sapali przez sen zmęczeni żołnierze, biedak Czan myślał co to może oznaczać: człowiek to brzmi dumnie. I jaki człowiek. Bo przecież tym, którzy go przyjęli do swego grona, jego — obcego, nieznanego biedaka — nie chodziło ani o obszarnika Lina, ani o obszarnika Czena, ani o wiejskich bogaczy czy poborcę podatkowego, choć każdy z nich był dość bogaty, by być dumny. Więc te słowa były skierowane do niego, do biedaka, którego nikt nigdy nie nazywał człowiekiem, ani nie uznawał za człowieka.

Czan wiedział:

Człowiek biedny jest tyle wart na ile go szacuje obszarnik. Jeśli zaś biedny człowiek jest na domiar złego kobietą — to i ta względna wartość przedstawia się nędzniej niż wartość psa. Biedaka można bić, torturować, ograbić, wrzucić do lochu więziennego, zakuć w dyby, zabić. Takie jest prawo obszarnika Lin. Takie było prawo gdy ojcowie Czana deptali łopatki pompy wodnej u ojców obszarnika Lin. Takie było prawo gdy dziadowie obszarnika Lin odbierali ostatnie 3 mu ziemi, należącej do dziadów biedaka Czana. Siostrę Czana sprzedał obszarnik Lin do domu publicznego w Czansza, siostry ojca Czana zostały kiedyś zabrane za długi przez ojca obszarnika Lin. I tak było za dziadów i pradziadów.

Jeśli obszarnik zabijał wołu lub osła stanowiącego własność drugiego obszarnika — to sprawą szła do sądu, pokrzywdzony domagał się wielkiego odszkodowania, dochodził swej krzywdy. Jeśli obszarnik zabił biedaka pracującego u innego obszarnika, sprawa co najwyżej kończyła się kilku wyzwiskami. Bo osioł kosztuje pieniądze — ludzi można mieć darmo.

A tu powiadają Czanowi — człowiek to brzmi dumnie.

Nie jedną noc strawił biedak Czan na tych rozmyślaniach. Chciał nawet zapytać tego, który mu to powiedział, ale przydzielono go do innego batalionu. Wielki Marsz był trudny i krwawy, tamten padł w jednej z wielu bitew. A potem? Potem Czan zaczął rozumieć te słowa: Uczyło go życie, uczył się w marszu, wpatrując się w hieroglify wypisane na tabliczce, zawieszonej na plecach maszerującego przed nim żołnierza, uczył się na zajęciach politycznych. Chciał nawet zapytać towarzyszy może oni wiedzą dlaczego tyle rozmyśla nad słowami dowódcy. Ale się wstydził. (Dziś wstydzi się tego, że się wtedy wstydził zapytać). Zresztą odkąd został żołnierzem Czerwonej Armii, odkąd otworzyły mu się oczy na świat i życie, odkąd zrozumiał, że on i tacy jak on przeobrażają świat i życie — poczuł jak wzbiera w nim duma. Tak, tak, towarzyszu — człowiek to brzmi dumnie.

Przychodzili do oddziałów biedni chłopi, przychodziły dziewczęta, przychodzili nędzarze ze wszystkich stron ścigani, wyklęci i poniewierani. Słuchali głosu partii, słuchali nakazów partii, uczyli się na pamięć (któż z nich umiał czytać lub pisać?) haseł i odezw partii. I odchodzili do swych wsi i miast z blaskiem siły w oczach, nie przygarbieni, ale wyprostowani, nie zrozpaczeni, ale pełni wiary i otuchy.

Człowiek — towarzysze — to brzmi dumnie. Nie, oni tego nie mówili, ale tę prawdę głosiły ich spojrzenia, ich postawa. Czan nauczył się już dostrzegać jak w każdym człowieku, gdy słowa partii zapadną mu głęboko w serce, gdy rozumie, że trzeba walczyć, budzi się siła olbrzymia. Siła i duma. Podobnie jak to się działo z nim samym.

Gdzieś pod koniec wojny Czan postawiony przez partię na czele grupy agitatorów wrócił w rodzinne strony. Władza ludowa stawiała dopiero pierwsze kroki. Wsią rządzili jeszcze po dawnemu obszarnicy. Wprawdzie krwiożerczy Lin uciekł, ale inni zostali i aureolą przeszłości, cichym terrorem, plotkami, zastraszaniem trzymali biedaków w posłuchu.

Długo chodził Czan od chaty do chaty, od chłopa do chłopa. Długo musiał tłumaczyć i wyjaśniać, że nie obszarnicy, ale lud rządzi już w Chinach. Że nikomu nie wolno znęcać się nad człowiekiem bezkarnie, że do tych, którzy pracują, a nie do pasibrzuchów i krwiopijców należy życie i należą Chiny, że człowiek, człowiek pracy — towarzysze — to brzmi dumnie.

Niełatwo było chłopom ogarnąć ogrom prawdy tych słów. Ileż musiał namęczyć się sam Czan zanim to zrozumiał i nauczył się wcielać w życie! Nie wystarczyło czytać nowe ustawy i wyjaśniać ich tekst. Trzeba było zbudzić i w biedaku Tsiao, któremu obszarnik zabrał żonę i syna za długi, a samego wtrącił do więzienia, i w drobnym dzierżawcy Czenie, który przez całe swe życie wypruwał z siebie żyły, aby płacić obszarnikowi za dzierżawę 80% zbiorów i bezsilnie patrzył jak dzieci mrą z głodu i w tylu, tylu innych ludziach trzeba było zbudzić poczucie siły, poczucie ludzkiej godności. Ludziom z pokolenia w pokolenie wmawiano, iż nie są ludźmi ale bydłem roboczym, trzeba było pokazać, iż są bohaterami życia, budowniczymi własnej przyszłości, nadziei partii.

Łatwo mówi się o tych sprawach dziś, z perspektywy czterech lat wolności. Ale jakże tu opowiedzieć o trudzie tamtych dni, o przebudzeniu i narodzeniu się człowieka.

Czan siada przed krzakiem, któremu ręka ogrodnicza na dała kształt płaskiego parasola przetykanego purpurowymi plamami kwiatów.

— Moja siostra, ta, którą obszarnik sprzedał do domu publicznego, gdy miała 12 lat — jakże gorzki smak mają te słowa, ale Czan mówi spokojnie, może tylko nieco wolniej niż przedtem — moja siostra jest dziś w Czansze przodownicą pracy i brygadzistką w fabryce włókienniczej. Jej wnioski racjonalizatorskie przyniosły fabryce wiele milionów oszczędności. Mój brat, którego obszarnik Lin karmił resztkami niezjedzonymi przez psa, ujarzmia rzekę, kończy szkołę wieczorową. W mojej wsi jest jedenaście brygad wzajemnej pomocy, 32 nowe domy, żłobek i szkoła... Mała rzeka, gdy zasilą ją deszcze przemienia się w groźne morze — prości ludzie gdy otworzą serca głosowi partii przemieniają się w olbrzymów. A obszarnik Lin liże na Taiwanie amerykańskie buty.

— A wy, towarzyszu Czan?

— Ja — Czan pochyla tamiona, wydaje się teraz jeszcze drobniejszy niż w rzeczywistości — ja jestem człowiekiem, któremu partia dała oczy, uszy, siłę i wiedzę. Za pół roku będę inżynierem, będę budował mosty, łączył brzegi rzek. Człowiek, towarzyszu, to brzmi dumnie. Gorki mądrze powiedział.

— Gorki?

— No tak, przecież to powiedział Gorki. Zawsze myślałem, że to słowa tamtego dowódcy, który ze mną rozmawiał owego wieczora. A rok temu zacząłem czytać Gorkiego. I znalazłem te słowa, mądre słowa. Dziś są one takie proste i zrozumiałe — mamy naszą władzę, naród jest gospodarzem. A wtedy były one trudne, bardzo trudne. Wtedy byłem biedakiem, który uciekał przed obszarnikiem Lin. Uciekłem, ale wróciłem tysiąckroć silniejszy. I nie sam, ale z całym narodem. A obszarnik Lin uciekł przede mną i przed narodem i nigdy nie wróci, chyba, że jako oskarżony przed sąd ludu. I ja wtedy będę budował trzykilometrowe mosty przez wielkie rzeki. Człowiek, towarzyszu, to brzmi dumnie.

— Tak, towarzyszu Czan — człowiek w nowych Chinach, to brzmi dumnie!

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet Naklad RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6. Red. Naczelny 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed. Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"
B-1 4-B-19502